137

Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic

Nr. 130 (6205) Cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 28 KWIETNIA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Polska Partja Socjalistyczna

Tekst rezolucji na zgromadzenia w dn. 1 Maja

Robotnicy, chłopi, pracownicy m . . . . . ., zebrani w dniu 1 Maja pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej, łączą swój głos z głosem robotników wszystkich krajów, demonstrujących dziś wszędzie

PRZECIW KAPITALIZMOWI,
PRZECIW FASZYZMOWI,
PRZECIW WOJNIE,
W IMIĘ SOCJALIZMU I WOLNOŚCI,
W IMIĘ BRATERSTWA LUDÓW,
W IMIĘ PRAWA DO FABRYK I ZIEMI, DO PRACY I CHLEBA.

Robotnicy, chłopi, pracownicy m . . . . . . oświadczają uroczyście, że tak, jak dotąd w najcięższych dniach, — tak samo i w walkach, które nadchodzą, pozostaną wierni wielkim Ideom Socjalizmu polskiego i nie przerwą wysiłku aż władzę w Polsce obejmie RZĄD ROBOTNICZO-WŁOŚCIAŃSKI, Rząd planowej przebudowy społecznej, Rząd ocalenia świata Pracy w miastach i wynędzniałej polskiej wsi, Rząd, gwarantujący sprawiedliwość i prawo mniejszościom narodowym, bezwzględny wobec przedstawicieli i obrońców ginącego i grzebiącego wraz ze sobą los kraju — ustroju, ustroju niosącego masom ludowym niewolę, głód i zagładę.

Polskie masy pracujące miast i wsi, setki tysięcy bezrobotnych, miljony chłopów, młode pokolenia ,dla których niema w ramach kapitalizmu miejsca pod słońcem, stwierdzają wspólnie w dniu 1 Maja swoją wolę do walki na śmierć i na życie

O NOWY, SOCJALISTYCZNY USTRÓJ SPOŁECZNY,
O WOLNOŚĆ I PRAWO POLSKI WYZWOLONEJ PRACY,
O POKÓJ MIĘDZY LUDAMI, KTÓRE ZERWĄ WRESZCIE ŁAŃCUCHY FASZYSTOWSKICH DYKTATUR.

Robotnicy, chłopi, pracownicy m . . . . . ., przekonani głęboko, że nic już nie rozerwie ich wspólnego frontu, odpowiadają na całą politykę i na całą gospodarkę obozu „sanacyjnego", na nową Konstytucję i na projekty nowej ordynacji wyborczej, niszczące prawdę powszechnego głosowania, na antysemicką i klerykalną propagandę obozu „narodowego", na wzmożone starania „Lewiatana" i wielkiej własności rolnej o przekreślenie ostateczne polskiego ustawodawstwa społecznego, na politykę zagraniczną współpracy z hitleryzmem i na politykę wewnętrzną wszechwładzy biurokracji, — trzema hasłami:

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI!
NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA POLSKA RZECZPOSPOLITA SOCJALISTYCZNA!

„Trzecia" Rzesza buduje łodzie podwodne

„News Chronicle" i „Daily Herald" alarmują opinję publiczną, że Niemcy dokonują nowego naruszenia Traktatu Wersalskiego przez powzięcie decyzji przystąpienia bezzwłocznie do budowy 12 łodzi podwodnych, których posiadanie jest im wogóle zabronione. Będą to, coprawda, według informacyj urzędowych, małe łodzie podwodne po 250 ton każda, o charakterze obronnym, ale wiadomość ta, łącznie z ostatniemi wiadomościami o przewadze niemieckich sił napowietrznych nad brytyjskiemi — wywołała w Londynie — zdaniem dzienników — niewątpliwy niepokój. (PAT.).

***

Korespondent londyński „Echo de Paris" donosi, że admiralicja brytyjska nie ukrywa swego niezadowolenia spowodu wiadomości, że Niemcy zamierzają przystąpić natychmiast do budowy 12 łodzi podwodnych, z których każda przekracza — wbrew informacjom urzędowym, 1000 ton. (PAT.).

***

„Daily Telegraph" donosi, że na czele delegacji niemieckiej, która ma przybyć do Londynu około 10 maja dla rokowań morskich stanie Ribbentrop. (PAT.).

Nowe „wybory" po żniwach?

Agencja PRESS twierdzi, że wybory do Sejmu i Senatu odbędą się zaraz po żniwach, a więc z końcem lata. Za prowizorycznie ustalony termin wyborów przyjęto koniec sierpnia lub pierwsze dni września.

Planowane pierwotnie odbycie wyborów przed żniwami okazało się niemożliwe do zrealizowania.

Lotnictwo Hitlera i opinja angielska

Opinja angielska jest poważnie zaniepokojona przenikającemi do Anglji sensacyjnemi szczegółami o dokonanym w ostatnim czasie rozwoju niemieckiego lotnictwa wojskowego. Szczególną uwagę zwrócono tu na rozmieszczenie głównych centrów lotniczych na zachodniem pograniczu Niemiec, skąd w niespełna dwie godziny osiągnąć można nietylko Londyn, ale i ważniejsze ośrodki przemysłowe Anglji.

„Daily Telegraph" donosi, iż Rząd angielski zamierza uzupełnić program zbrojeń powietrznych Anglji i przyśpieszyć jego realizację. Plan opracowany przez angielską radę lotniczą przewiduje m. in.: 1) pewne zmiany w konstrukcji samolotów dla zapewnienia im maksymalnej szybkości nawet za cenę zmniejszenia współczynnika bezpieczeństwa osobistego. Nośność poszczególnych typów samolotów bombowych będzie znacznie zwiększona. 2) Plan przewiduje dostosowanie przemysłu angielskiego do potrzeb masowej fabrykacji części samolotów. 3) Utworzone być mają kadry robotników wyspecjalizowanych. Kadry te trzymane będą w rezerwie dla zapewnienia przyszłym warsztatom lotniczym należytej obsługi. 4) Poza tem przewidywane jest zwiększenie zastosowania metalów w konstrukcji samolotów dla ułatwienia masowej ich produkcji.

Rząd angielski pragnie, aby dominja wzięły w większym stopniu, niż dotychczas udział w przygotowaniach obrony lotniczej Imperjum Brytyjskiego. Dominja miałyby mianowicie przejąć zadania, związane z obroną brytyjskich posiadłości. Pozwoliłoby to na skoncentrowanie znacznej części sił lotniczych, rozlokowanych obecnie w posiadłościach zamorskich, — w kraju. (ATE).

Grecja po rewolcie

Nieudana próba ocalenia skazanych

„Daily Telegraph" donosi, że posłowie Anglji i Francji w Atenach usiłowali przeszkodzić rozstrzelaniu dwuch generałów Papulasa i Kiminissa. Obaj posłowie przedsięwzięli w ubiegły poniedziałek demarche w ministerjum spraw zagranicznych. Jednakże p. o. ministra spraw zagranicznych Mavromichalis odrzucił radę przedstawicieli mocarstw zachodnich. Wiadomość o demarche dyplomatów państw zachodnich została niedopuszczona do prasy greckiej przez cenzurę. Dziennik utrzymuje również, że premjer Tsaldaris był przeciwny rozstrzelaniu generałów, lecz został przegłosowany przez innych członków gabinetu. Zresztą stan zdrowia premjera jest niepomyślny, co wpływa ujemnie na jego działalność. (ATE).

NOWE WYROKI.

Sąd wojenny w procesie przywódców powstania w Salonikach, Kilicz i Verria skazał 14 podsądnych na więzienie od 16 miesięcy do 12 lat, a 10 uniewinnił. Sąd zastosował szeroko prawo zawieszenia kary. (PAT).

„Ziemia niemiecka pod obcem panowaniem"

Hitleryzm wyciąga ręce po Szwajcarję

Liga Obrony Szwajcarji (Schweiz Schutzbund) ogłosiła odezwę, która zwraca uwagę na propagandę emisarjuszy narodowo - „socjalistycznych" wśród studentów szwajcarskich. Odezwa stwierdza, iż szereg studentów niemieckich wyjeżdża do Szwajcarji, nie celem pobierania nauki, lecz celem szerzenia propagandy hitlerowskiej. W propagandzie tej Szwajcarja nazywana jest „Ziemią niemiecką pod obcem panowaniem". (PAT.).

W Bułgarii

Zwolnienie b. premjerów

Byli premjerzy Cankow i Gieorgjew oraz inne osoby, internowane z nimi na wyspie św. Anastazji pod Burgas, na mocy decyzji Rządu Toszewa otrzymały pozwolenie na powrót do swych domów, i powróciły wczoraj rano do Sofji. (PAT.).

Czang-Kai-Szek — zdrów

Agencja japońska Rengo zaprzecza wiadomościom, jakie ukazały się w tych dniach o chorobie marszałka Czang-Kai-Szeka, który kieruje operacjami wojsk nankińskich przeciwko komunistom w prowincjach Szeszuan i Kueiczan. (PAT.).

(Inne depesze na str. 6-ej)

Francja i Z. S. S. R.

Porozumienie osiągnięte?

FORMUŁA KOMPROMISOWA.

W Londynie otrzymano wiadomość, że Rząd sowiecki za pośrednictwem ambasadora Potiomkina zaproponował min. Lavalowi taką formułę, aby przyjście z automatyczną pomocą następowało dopiero po 48 godzinach, celem umożliwienia Radzie Ligi powzięcia w ciągu tego czasu decyzji. (PAT.).

KOMPROMIS OSIĄGNIĘTY.

Pertinax stwierdza w „Daily Telegraph", że podczas ostatnich rozmów ministra Lavala z ambasadorem sowieckim Potiomkinem, osiągnięto kompromis w sprawie klauzuli o wzajemnej pomocy. W tych warunkach należy się liczyć z bliskiem parafowaniem układu. (ATE.).

RADA MINISTRÓW.

Agencja Havasa donosi, że w przyszły wtorek odbędzie się w pałacu elizejskim posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Republiki Lebruna. Na posiedzeniu tem minister spraw zagranicznych Laval przedstawi stan rokowań francusko - sowieckich. (PAT.).

***

Agencja Havasa donosi: prasa francuska stwierdza z zadowoleniem pomyślny przebieg rokowań francusko - sowieckich i zapowiada, iż układ zostanie wkrótce podpisany.

„Le Petit Parisien" pisze, iż min. Laval i ambasador Potiomkin doszli do zupełnego porozumienia. Dziennik podkreśla, iż należy zapatrywać się optymistycznie na szybką realizację paktu.

„Le Journal" podkreśla, że protokuł interpretujący konwencję, który wywołał ostatnio trudności, zawiera dwa artykuły. Pierwszy artykuł głosi, że układ nie powinien naruszać uprzednio przyjętych zobowiązań, mianowicie układu locarneńskiego, drugi zaś precyzuje interwencję na wypadek agresji, który podporządkowany jest akcji Genewy. Sowiety skłaniają się obecnie do przyjęcia tych definicyj: pod warunkiem wprowadzenia zmian do tekstu, które jednak, jak się zdaje, nie staną na przeszkodzie zawarciu ostatecznego układu. (PAT.).

Pamięci Kazimierza Sterlinga

Dziś, w niedzielę, 28 b. m. w rocznicę śmierci nieodżałowanego Kazimierza Sterlinga, przyjaciele i życzliwi Jego pamięci zbiorą się o godzinie 12 w południe nad Jego grobem na cmentarzu żydowskim w Warszawie.

Dar robotniczy na T. U. R. 1 Maja

**Wszyscy, którzy rozumieją potrzebę niezależnej oświaty,
wszyscy, którzy doceniają 12-letnią działalność Tur,
wszyscy, którzy chcą pomóc wychowywaniu i kształceniu klasy robotniczej
ZŁOŻĄ W DNIU 1 MAJA BODAJ NAJSKROMNIEJSZE DATKI NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ TUR.**

T. U. R. prowadzi realną pracę: ma 160 Oddziałów w całym kraju; jeśli np. idzie o odczyty urządzane przez prelegentów centrali, to w ub. r. na odczytach tych było 26 tysięcy słuchaczy, w ciągu 4 MIESIĘCY b. r. frekwencja na 72 ODCZYTACH SIĘGA JUŻ 20.550 OSÓB.

W każdej akcji TUR. mimo kryzysowych warunków znać ożywienie.

W DNIU 1 MAJA WSZYSCY ŚWIADOMI ROBOTNICY I PRACOWNICY PRZEZ ZŁOŻENIE DATKÓW POMOGĄ TUR-OWI W DALSZEJ JEGO AKCJI.

**Hasłem naszym:
T. U. R. DLA ROBOTNIKÓW, ROBOTNICY Z TUR-EM.**

W dniu 1 Maja wyjdziemy na ulicę

pod hasłami Socjalizmu i Wolności

„Przemysł nagłej śmierci"

Braterstwo zysków fabrykantów broni

kulisy zbrojeń w świetle badań Senatu St. Zjednoczonych

W świątecznym numerze podaliśmy niektóre szczegóły badań, prowadzonych przez specjalną komisję Senatu amerykańskiego w sprawie metod pracy i zysków przemysłu zbrojeniowego. Dziś podajemy dalszy ciąg.

Badanie kulis gospodarki przemysłu wojennego wykazało niezbicie, że istnieje ścisłe porozumienie między fabrykantami broni i amunicji we wszystkich krajach, bez względu na dzielące je granice i poglądy rządów, kierujących spra wami tych krajów. Nietylko „Electric Boat" podzieliła się rynkami zbytu z angielską firmą „Armstrong - Vickers", ale taką samą transakcję zawierały i inne firmy, wyrabiające sprzęt wojenny. Badanie aktów firmy „Du Pont de Nemurs" wykazało, że firma ta, będąca jedną z większych wytwórni materjałów wybuchowych, zawarła w październiku 1932 roku umowę z angielskim Trustem Chemicznym, regulującą podział rynków. „Du Pont" zatrzymał dla siebie Amerykę, a cały obszar Azji pozostawiony został Trustowi. Prócz tego zawarto umowę, na mocy której obie firmy wymieniły posiadane przez siebie patenty.

Stwierdzono również związek między „Du Pont" i niemieckim trustem, wytwarzającym materjały wybuchowe. Niemiecka firma „D. A. G." („Dinamit" — Aktien Gesellschaft) również na mocy umowy otrzymało patenty, bądące własnością przemysłu amerykańskiego. Szef firmy „Du Pont" usiłował tłumaczyć się, że współdziałanie stosowało się jedynie do materjałów wybuchowych, używanych tylko w przemyśle niewojennym. Nie przekonało to jednak członków komisji, co znalazło oddźwięk w rezolucji senatora Clarka. Oświadczył on, że „jeśli Niemcy przejawiłyby jutro aktywność w dziedzinie wojny, to zyskałyby one na sile dzięki patentom, dostarczonym im przez firmy amerykańskie".

Kapitan Coster, były agent „Electric Boat Co", a obecnie dyrektor niemieckiej firmy „Bergmann", również produkującej broń, zwrócił się w lutym ub. roku do wiceprezesa zarządu „Boat" z propozycją związania swej firmy z amerykańskim przemysłem, produkującym broń palną. Z korespondencji między tymi dwoma przemysłowcami okazuje się, że istniało porozumienie firm, budujących łodzie podwodne. Centrala tego koncernu miała swą siedzibę w Haadze.

W związku z działalnością innej znów firmy, a mianowicie „United Aircraft Corporation" wyszły na jaw szczegóły zbrojenia Niemiec przez przemysł amerykański. Według sprawozdania senatora Neya, w okresie od 1929 roku do 1932 „United Aircraft" sprzedała Niemcom swych wyrobów na sumę 59 tys. dolarów, a Holandji na sumę 432 tys. dolarów. W roku 1933 dostawy dla Niemiec zwiększyły się do sumy 272 tys. dol., a dla Holandji spadły do 234 tys. W okresie od 1 stycznia 1934 roku do 31 sierpnia tegoż roku Niemcy zakupiły sprzętu wojennego w Stanach Zjednoczonych za 1.445.000 dolarów, a Holandja w tym czasie tylko za 138.000 dol."

Te wahania w dziedzinie zakupów świadczą wyraźnie, że Ameryka zerwała już wtedy z systemem zaopatrywania Niemiec za pośrednictwem Holandji, lecz dostarcza bezpośrednio Niemcom sprzętu wojennego, zabronionego na mocy Traktatu Wersalskiego. Inne dokumenty, ujawnione podczas badań komisji, wykazały, że „Niemcy otrzymały patenty Towarzystwa „United Aircraft Corporation".

W rękach Komisji znalazły się również listy kierowników „U. A. C." datowane w maju 1933 roku. Wynika z nich, że natychmiast po dojściu Hitlera do władzy jedna z amerykańskich fabryk, produkujących sprzęt lotniczy, powiększyła dwukrotnie ilość zatrudnionych robotników, a inna potroiła swą produkcję.

Badania, przeprowadzone przez Komisję, nietylko kompromitowały przemysłowców, ale również i Rząd Stanów Zjednoczonych. Okazało się bowiem, że wszystkie zamówienia, a więc i te, które wyraźnie gwałciły przepisy Traktatu Wersalskiego, dokonywane były za zgodą Rządu.

Oczywista, że prace Komisji spotkały się z wielkim sprzeciwem ze strony nietylko fabrykantów broni na całym świecie, ale również i ze strony Rządów różnych państw. Posypały się protesty i noty dyplomatyczne, zmierzające do zatuszowania całej sprawy. Jak pisze „Financial News" z dnia 15 września 1934 roku „minister spraw zagranicznych, Cordell Hull, i minister handlu, Roper, zostali zasypani protestami Rządów innych państw przeciw metodom pracy senackiej Komisji, prowadzącej badania wojennego przemysłu Stanów Zjednoczonych. Z protestami zwrócili się również przedstawiciele sfer handlowych, skarżących się, że badania te doprowadzają do zerwania umów, zawieranych z rządami innych państw, z powodu naruszenia tajemnicy handlowej".

Doprowadziło to do zakończenia badań. Nastąpiło porozumienie w tej sprawie między ministrami i członkami Komisji. Mimo wszystko, dosyć dużo znamiennych faktów przedstało się do wiadomości publicznej i londyński dziennik „Economist" pisał 8.9.1934 r.:

„Śledztwo, prowadzone przez senacką komisję USA. wykazało wstrząsające fakty, a nici prowadzą również i na drugą stronę Oceanu. Istnieje dostatecznie dużo danych, żeby przeprowadzić analogiczne badania i wyznaczyć specjalną komisję również i w Anglji".

Tylko... prawdopodobnie do tego nie dojdzie. Zbyt wielu wybitnych mężów stanu, biorących dziś udział w Rządzie Wielkiej Brytanji, jest osobiście zaangażowanych w przemyśle wojennym. Badania takie będą możliwe dopiero wówczas, gdy władzę obejmie Partja Pracy.

Następnym razem pomówimy o roli angielskich polityków w przemyśle zbrojeniowym.

WACŁAW CZARNECKI.

„Bóg objawił się w postaci Hitlera"...

Manifestacja ruchu „nowo-pogańskiego" w Berlinie

W piątek wieczorem w berlińskim pałacu sportowym odbył się pierwszy meeting „Deutsche Glaubensbewegung", na którym przemawiali obaj przywódcy ruchu „nowopogańskiego" hr. Reventlow oraz prof. Hauer. Hr. Reventlow przedstawił rozwój i zasady „Deutsche Glaubensbewegung" powołując się m. in. na rozporządzenie min. Hessa z października 1934 r., gwarantujące wolność sumienia w zakresie przekonań religijnych wszystkim Niemcom. To zarządzenie istnieje wprawdzie, oświadczył mówca, ale daleko jeszcze do jego pełnego wykonania.

W czasie przemówienia hr. Reventlowa na sali odezwały się głosy protestów przeciwko wywodom mówcy, co spowodowało kontrdemonstrację jego zwolenników. Jednego z „opozycjonistów" obito i wyprowadzono przemocą z sali.

Prof. Hauer sprecyzował zasady „Deutsche Glaubensbewegung", wywodząc ruch ten z ogólno - narodowego niemieckiego ruchu wyzwoleńczego, który znalazł swą formę polityczną w „Trzeciej" Rzeszy. Zwolennicy „Deutsche Glaubensbewegung" wierzą — oświadczył prof. Hauer — **że Bóg objawił się w postaci wodza narodu niemieckiego Hitlera,** jak również w czynach jego. Wierzą oni, że Bóg powierzył narodowi niemieckiemu wielką misję dziejową. W kńocu Hauer sformułował szereg postulatów, domagając się m. in. utworzenia ogólnej niemieckiej szkoły świeckiej na miejsce dotychczas istniejących jeszcze szkół wyznaniowych oraz nadania charakteru wyłącznie świeckiego uniwersytetom niemieckim. (PAT).

ARESZTOWANIA PASTORÓW.

Agencja Havasa donosi z Berlina: w Berlinie aresztowano trzech pastorów kościoła konfensjonalnego, oskarżonych o dostarczanie informacyj prasie zagranicznej o walkach protestantów w Niemczech i o zawarciu przez nich układu z kościelnemi władzami katolickiemi, celem zwalczania „neopoganizmu". Alfreda Rosenberga, hr. Reventlova i prof. Hauera.

„Polskę należy uprzątnąć" — oto opinja Rosenberga

„Neuer Vorwärts" przynosi ciekawy artykuł Alfreda Rosenberga, hitlerowskiego specjalisty od spraw zagranicznych. Artykuł nosi tytuł „Droga przyszłej niemieckiej polityki zagranicznej" i ukazał się w r. 1927.

Punktem wyjścia rozważań Rosenberga jest założenie, że ekspansja Niemiec winna być skierowana na WSCHÓD i że polityka taka winna obowiązywać Niemcy na STULECIA. Rosenberg głosi też zniszczenie Francji i w tym celu domaga się sojuszu Niemiec z Anglją i Włochami, ale Francję chce on zniszczyć raczej jako przeszkodę dla swych zdobywczych planów na Wschodzie. Niemcy —zdaniem Rosenberga—winny kierować się w swej polityce zagranicznej zasadą: państwa, nie przeciwstawiające się ekspansji niemieckiej na Wschód, są przyjaciółmi Niemiec, inne zaś — wrogami.

Ale co rozumie Rosenberg pod pojęciem Wschodu? Przedewszystkiem należy Polsce odebrać ziemie, utracone po wojnie światowej. To dla Rosenberga nie podlega żadnej dyskusji. Gniewa się on na Stresemanna za podpisanie układu w Locarno, gdzie Niemcy zobowiązały się, że nie będą dążyły do zmian granic siłą. Rosenberg odrzuca też wszelką myśl o pogodzeniu się z Polską i nazywa próby tego rodzaju ZDRADĄ STANU I ŻYDOWSKO - MARKSOWSKIM SZWINDLEM. (Niezła ocena paktu hitlerowsko-„sancyjnego" z roku 1934!).

Ale to nie stanowi jeszcze dla Rosenberga żadnej ekspansji na Wschodzie.— Marzy o Ukrainie, o kolonizacji Ukrainy. Liczy na to, że Ukraina zbuntuje się przeciw Moskwie, a wówczas wybije godzina, kiedy Niemcy zdobędą „ziemię, wolność i chleb". Na godzinę tę Niemcy muszą się czynnie przygotować, t. j. pomagać Ukraińcom w ich rewolucyjnej robocie przeciw Rosji.

Ale między Niemcami a Ukrainą leży Polska. Co z nią zrobić? Na to Rosenberg odpowiada z całą jasnością. Przytacza on dzieje stosunków polsko - ukraińskich, poczem pisze:

„Rzeczą decydującą byłaby tu naturalna śmiertelna nienawiść między Ukraińcami a Polską. Jak w wieku 17-tym, tak też w obecnem państwie Polskiem, uciska się Ukraińców, zamyka się szkoły, łamie się nietykalność ich posłów, ba, zabrania się im nawet nazwy Ukrainiec.

Jeżeli zrozumiemy, ŻE UPRZĄTNIĘCIE PAŃSTWA POLSKIEGO JEST NAJPIERWSZĄ POTRZEBĄ NIEMIEC, to sojusz między Kijowem i Berlinem i stworzenie wspólnej granicy stanie się koniecznością nrodową i pństwową dla przyszłej polityki niemieckiej".

Tak pisał Rosenberg w roku 1927. — Tak samo myślał i pisał Hitler. Czy od tego czasu zmienili oni swe poglądy i cele polityczne? Bynajmniej. Bardzo niedawno organ Hitlera i Rosenberga „Volkischer Beobachter" w kilku artykułach „zachęcał" Polskę do wyprawy po Ukrainę. Polska ma właśnie być tą „pomocą" dla rewolucji ukraińskiej. Zmieniła się tylko droga i taktyka. Cel pozostał ten sam.

A „sanacji" radzimy zastanowić się nieco nad tem, co Rosenberg pisze o stosunkach polsko - ukraińskich.

Echa polowania

Wśród instrukcyj, rozesłanych ostatnio przez p. Goebbelsa shitleryzowanej prasie niemieckiej, znajdujemy następującą:

„W rozważaniach na temat stanowiska Polski wobec wprowadzenia powszechnego obowiązku wojskowego należy wskazać na SPOKÓJ, z jakim Polska przyjęła krok niemiecki. Silniejsze akcentowanie polsko-niemieckiego stanowiska ugodowego jest wskazane, szczególnie podkreślić należy, że Polska jest systematycznie i zupełnie lojalnie przez Niemcy informowana. ZABRANIA SIĘ NATOMIAST PISAĆ O TEM, jakoby o zamiarze wprowadzenia w Niemczech powszechnego obowiązku wojskowego ZWIADOMIONO JUŻ POLSKĘ W CZASIE WIZYTY GEN. GOERINGA".

X.

Jak się walczy z bezrobociem?

4 miljardy 880 miljonów dolarów na zatrudnienie

3 i pół miljona bezrobotnych

Cóż to za astronomiczne obliczenia? Czyż znowu fantastyczne plany i nowe teoretyczne projekty?

Nic podobnego. To jedynie rzeczywistość i fundusze już uchwalone i w życie wprowadzane.

Wprawdzie nie u nas w Polsce i nie z pożyczki inwestycyjnej przewidziane. Mimo to warte, aby się niemi zainteresować.

Znowu Ameryka i amerykańska rzeczywistość.

Przed kilkunastu dniami Izba posłów amerykańskiego parlamentu ostatecznie uchwaliła, jak donosiliśmy, projekt ustawy o robotach publicznych. Prez. Roosevelt ze swym gigantycznym planem odbudowy kraju „nowego ładu" (new-deal) po 75 dniach walki z przeciwnikami odniósł zwycięstwo. Parlament uchwalił nawet w amerykańskich stosunkach niebywałą kwotę

4 miljardów 880 miljonów dolarów

na zorganizowanie i przeprowadzenie robót publicznych. Będą to prace, prowadzone przez Rząd, kraje (stany) i miasta z zakresu budownictwa dla poprawienia warunków mieszkaniowych głównie wśród ludności robotniczej, dalej budowa szos, meljoracje rolne, zalesienie nieużytków i t. d.

Pobierający dotąd zasiłki rządowe bezrobotni znajdą przy tych pracach zajęcie; **3 miljony 500 tysięcy bezrobotnych otrzyma pracę.**

Ten gigantyczny plan nazwano programem ratunkowym.

Walka była zacięta. Trusty atakowały plan, rzekomo za niszczenie prywatnej gospodarki kapitalistycznej, za wprowadzenie etatyzmu — jakby powiedzieli nasi endecy — i za uzurpacje dyktatorskie, bo prezydent i jego administracja dysponują temi kolosalnemi kwotami.— Zorganizowana praca zasadniczo poparła program, wysuwając jednak żądania gwarancji wysokości płac. Te słuszne postulaty Świata Pracy kompromisowo załatwiono: na robotach budowlanych, gdzie robotnik jest zorganizowany i przemysłowy—udało się utrzymać płace obowiązujące w prywatnych przedsiębiorstwach np. dla kwalifikowanych robotników budowlanych wynoszą od 1 dolara i pół do dolara za godzinę, pomoc - 80 i 60 centów za godz. Natomiast przy innych robotach publicznych — drogowe, leśne — płace wyniosą 50 dolarów mies. (Związki żądały 115 dol.). Gdyby płace na rządowych robotach wpłynęły na obniżanie zarobków robotniczych w prywatnych przedsiębiorstwach — to prezydent odpowiednio zarobki podwyższy.

ZWROT NA LEWO.

Ostatnie tygodnie wykazują, co prasa robotnicza zgodnie podkreśla, że polityka t. zw. „nowego ładu" prez. Roosevelta przesunęła się na lewo. Widomym znakiem było zaproszenie na konferencję do Białego Domu (siedziba urzędowa prezydneta w Washingtonie) trzech przywódców robotniczych — prezesa Amer. Federacji Pracy — Greena, wodza górników Lewisa i tow. S. Hillmana, prez. zw. klas. robotn. krawieckich. Do Rady NRA. powołano jeszcze jednego z kierowników zw. górników.

Po programie ratunkowym skolei ma przyjść pod obrady robotniczy projekt ustawy Wagnera, projekt Blacka o 30-godzinnym tygodniu pracy, ponadto uchwalono już projekt o rządowym ubezpieczeniu społecznem (na starość, bezrobocie, inwalidztwo pracy). Prawo o umowach zbiorowych w przemyśle ma być wcielone w życie i większy wpływ przedstawicielstwa robotniczego w zarządzie odbudowy kraju — zapewniony, to dalsze zapewnienia ze strony prez. Roosevelta na rzecz robotników.

ATAK ROBOTNIKÓW O WYŻSZE PŁACE.

Nauczeni doświadczeniem robotnicy zdają sobie sprawę, że wszelkie zapewnienia oficjalne mają o tyle wartość o ile za nimi stoją gotowe zmobilizowane i czujne kadry robotników ze swemi organizacjami. Dlatego nie usypia robotników chwilowy sukces i zwrot na lewo. Na froncie robotniczym nie jest spokojnie.

Wytworzyła się sytuacja, że Rząd jest naciskany z trzech stron: od ciężkiego przemysłu, od drobnego i od strony robotników.

Ci ostatni atakują raz po raz: **o wyższe płace, o wyższą stopę życiową,** a w rezultacie **o większą konsumcję.**

Pierwsi do ataku, poszli **kolejarze.** Kompanje kolejowe chciały od 1 kwietnia po wygaśnięciu starych umów obniżyć płace o 10%. Na to przedstawiciele zw. kolejarzy wskazali prez. Rooseveltowi, że jest to zamach na program odbudowy kraju. W rezultacie bojowego stanowiska kolejarzy i przy moralnem poparciu Rządu nie tylko nie przyszło do obniżki płac, ale kolejarze uzyskali podwyżkę płac do poziomu z r. 1931, t. j. o 5% więcej niż ostatnio pobierali. Koleje przyrzekły, że stopniowo podwyższą zarobki do dawnej przedkryzysowej normy, a różnicy jeszcze zostaje 5 procent.

Uzyskane 5% podwyżki płac daje kolejarzom amerykańskim 80 miljonów dolarów do kieszeni.

Po kolejarzach idą **górnicy. Żądają oni** z kopalń miękkiego węgla podwyżki płac o 50% zasadniczych zarobków dziennych, które teraz wynoszą na Południu 4 dol. 60 c., a na Północy 5 dolarów. Równocześnie żądają skrócenia tygodnia pracy z 35 na

30 godzin tygodniowo.

Baroni węglowi nie ustępują. Grozi wybuch strajku.

W **przemyśle tkackim** nowy niepokój. Kapitaliści prowokują tkaczy z przemysłu jedwabniczego. — Na nowe walki zanosi się również i **w przemyśle samochodowym.** Sytuacja więc na froncie robotniczym urozmaicona. Zastoju w każdym razie niema.

Prasa robotnicza przypomina słowa kiedyś wypowiedziane przez burm. Nowego Yorku La Guardia, że „trudno jest śpiewać hymn narodowy, kiedy żołądki puste...."

***

U nas w Polsce o tem zapominają. Bo im bardziej puste żołądki — to mniej pracy, mniejsze zarobki, a za to tem więcej parad i więcej każe się śpiewać hymn narodowy...

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Arytmetyka Gömbösa

32:70

Na podstawie urzędowych danych o wyniku t. zw. wyborów na Węgrzech możnaby wnioskować, ze istnieje nowa arytmetyka — węgierska.

Lista Goemboesa otrzymała w okręgach z głosowaniem tajnem przeciętnie 32% głosów.

Ale i w okręgach z jawnem głosowaniem przeciętna wynosiła tylko 52 proc. Przeciętna w całym kraju wynosiłaby tedy 46,5 proc.

Oczywista, że nawet tam, gdzie wybory były tajne, popełniono nadużycia i oszustwa. Przypuśćmy jednak, że cyfra 32 proc. odpowiada istotnie niesfałszowanej woli wyborów i że ona stanowi przeciętną w całym kraju dla listy rządowej Goemboesa.

Ale na 32 proc. głosów Goemboes „wymierzył" sobie ok. **70 proc. mandatów!**

Taka jest faszystowska arytmetyka na Węgrzech.

Bez maski

Obóz „narodowy" a demokracja

W sejmowej walce z projektem konstytucyjnym BBWR. jasno się uwypukliły niezmiernie ważne sprzeczności poglądów i wśród przeciwników BBWR. Socjaliści (i ludowcy) walczyli o demokrację. O co jednak walczyli endecy? Jaki był ich *pozytywny* plan ustrojowy? Niewiadomo... Ten plan został starannie ukryty. Prof. Głąbiński w Senacie wspomniał tylko niewyraźnie o „państwie narodowem", o konieczności kompromisu między absolutyzmem i liberalizmem — więcej nic. Pp. prof. Winiarski, St. Stroński i inni ostro zwalczali projekt BBWR. i przypominali w niektórych momentach dawnych „kadeckich" (liberalnych) profesorów rosyjskich. Ale o pozytywnych ideałach ustrojowych ani mru-mru.... coś tam wspominali o „państwie narodowem", ale co to jest — to *„państwo narodowe"* — nie mówili. Zresztą starzy profesorowie - parlamentarzyści endeccy nie są ścisłymi wyrazicielami stronnictwa — zanadto zabrnęli w „parlamentaryzm", w „liberalizm", jak twierdzą „młodzi".

Jakież więc jest pozytywne stanowisko Str. Narodowego? Nie tak dawno R. Dmowski przeprowadzał wyraźną analogję pomiędzy „pozytywnem" stanowiskiem niemieckiego hitleryzmu a polskim „obozem narodowym".

Otrzymujemy więc program państwa *faszystowskiego* w duchu mniej-więcej hitlerowskim (antysemityzm nacjonalizm), jednakowoż bez tak wyraźnej teorji rasowej, bez tak daleko sięgającego programu zaborczego, natomiast z silnie zaznaczonym charakterem *klerykalnym* (typu Austrji faszystowskiej).

Stronnictwo nie ukrywa bynajmniej swego *wrogiego* stanowiska względem demokracji. Przeczytajmy np. „Gaz. Warszawską" z 15 kwietnia (art. wst. „Bojkot wyborów"). Czytamy:

> „Jako obóz, wyznający ideę państwa narodowego, opartego o zorganizowany naród (?), *nie jesteśmy wcale wyznawcami 5-przymiotnikowego prawa wyborczego.* Wpływ narodu na losy jego państwa może, a nawet *powinien* (!) wyrażać się w *inny sposób*".

Dość wyraźne chyba! Jeśli nie wszystkie kropki nad „i" postawiono, to dlatego, że się jest w procesie walki z „sanacją"; pocóż więc dobrowolnie pozbawiać się pewnych nieco — „demokratycznych" argumentów i odpychać te żywioły w stronnictwie („Kurjer Warszawski"), które wyznają jeszcze resztki przesądów „liberalnych"? Artykuł jednak wyraźnie pragnie „nowych, *odbiegających od szablonów demokratycznych* form ustrojowych".

Ponieważ nowa Konstytucja również wcale silnie odbiega od „szablonów demokratycznych", więc właściwie powstają pewne punkty *styczne*... „Narodowcy" krytykują Konstytucję B. B., ale, naturalnie, nie dlatego że zamało zawiera ona pierwiastków demokratycznych, lecz dlatego, że.... zadużo; że wogóle obraca się jeszcze wśród formuł i instytucyj dawnej liberalnej ery. Ponieważ atoli te instytucje są zaledwie — cieniami liberalizmu, więc właściwie — niema poco tak bardzo się ciskać...

Ażeby dokładnie sobie zdać sprawę z ustrojowych prądów w obozie „narodowym" przyjrzyjmy się poglądom obu jej *secesyj*, które tworzą obecnie grupy samodzielne.

Grupa „sanatyzująca" zachwyca się naturalnie, konstytucją. Pos. Stahl i inni dawali temu wyraz tak samo w Sejmie. P. *Wojciechowski* w swej pracy p. t. „Myśli o polityce i ustroju narodowym" dowodzi (str. 157), że „zasada jednolitej silnej władzy musi ciążyć ku idei narodowej". Tak odbywa się próba syntezy „narodowców" i „Sanacji", — syntezy, wyrażającej ten sam interes *klasowy* — albowiem dla klas posiadających demokracja jest obecnie rzeczą obcą i wrogą, poprostu — szkodliwą.

Weźmy inną secesję. P. W. Wasiutyński (junior) uchodzi za zbliżonego do ideologji O. N. R. W swym „Narodzie rządzącym" zajmuje stanowisko naogół niewyraźne — systemu jednej partji nie chce. Demokracji jednak i partyj nienawidzi, bo — powiada — partje polityczne są parawanikami, za któremi rządzą *„tajne organizacje"* (?!).

Tak więc cały obóz „narodowy", wraz z secesjami, jest *antydemokratyczny* — mniej lub więcej zbliżony do faszyzmu.

To są kwestje, które z natury rzeczy zostały nieco w cieniu podczas bezpośrednich walk konstytucyjnych. Trzeba jednak o nich pamiętać! W toku dyskusyj parlamentarnych niektóre pozytywne stanowiska zostały zamaskowane. Ale te maski trzeba *zdjąć*, żeby wiadomo było, z kim się ma do czynienia. Piękny pseudonim „narodowy" zawiera bardzo wyraźną treść *klasową!*

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Pogłoski

Według informacyj niektórych dzienników, zasadą przewodnią nowej i „ulepszonej" ordynacji wyborczej ma być—dopuszczalność ***JEDNEJ TYLKO (!?) LISTY KANDYDATÓW*** *w każdym okręgu, przyczem kandydatów tych wystawiałyby organizacje samorządu gospodarczego i komunalnego. Głosować możnaby tylko* ***ALBO ZA TĄ LISTĄ, ALBO PRZECIW.*** *„Partyjne" listy kandydatów (oprócz partyjnej listy rządowej) nie będą jakoby dopuszczone.*

Obok notowanych już przez nas pogłosek o pomysłach kaucyj kandydackich oraz świadectw moralności dla ubiegających się o mandat, zasada „jednej listy", żywcem skopjowana z wzorów faszyzmu włoskiego i niemieckiego, wygląda najbardziej sensacyjnie, choć nie wydaje się bynajmniej nieprawdopodobną. Ostatecznie, byłoby to logiczne uwieńczenie działań, których początkiem stał się Brześć w r. 1930, końcowym zaś etapem—konstytucja BBWR w r. 1935. Pięciolatka dobiega końca.

Ale w informacji, podanej tu na wstępie, są dwie niejasności: 1) co byłoby wówczas, gdyby np. w danym okręgu na tę „jedyną listę" Lewjatana itp. padło 10 tys. głosów, a przeciw niej 50 tys.; i 2) skoro nie mają być dopuszczone „partyjne" listy kandydatów, to może jednak wolno będzie zgłaszać listy organizacjom tego rodzaju, jak Zrzeszenie Filatelistów, Liga Hodowców Kanarków. Stow. Drobnych Rzeźników i t. d.

Gdyby zasada monopolu wyborczego miała być istotnie realizowana, wypadłoby się dobrze zastanowić, czy nie będzie ***PROŚCIEJ i TANIEJ***, *bez żadnych wogóle „wyborów",* ***MIANOWAĆ*** *odpowiednią ilość osób do „zreformowanego" parlamentu i — kwita... Pocóż te śmieszne fikcje?*

Mimochodem trzeba jednak zauważyć, że konstytucja carska z przed 30 lat dawała obywatelom starej Rosji, nie należącym nawet do „elity", bez porównania większe możliwości wyborcze: można było przecież wybierać Puryszkiewicza albo Milukowa, Guczkowa albo Czcheidzego. Było choć jakieś urozmaicenie... *Bd.*



Mały felieton

Niesprawiedliwość!

W trzecie święto p. Cyprjan, po sutym obiedzie, skombinowanym z pozostałości poświątecznych, uczuł dziwną senność oraz znużenie we wszystkich członkach. A że pogoda była wyjątkowo piękna, postanowił poobiednią drzemkę odbyć na balkonie w wygodnym fotelu na biegunach.

Pan Cyprjan sennem okiem rzucił na ulicę i ogromnie zdumiał się, zauważywszy, że cała druga strona ulicy, nieparzysta, tonęła we flagach, gdy tymczasem ani na jego domu, ani na sąsiednich, nie znać było żadnego święta.

Pan Cyprjan zirytował się.

— Ładne równouprawnienie! — pomyślał w duchu — podatki płać, składki płać, pożyczki podpisuj, a jak przychodzi co dobrego, radosnego, żeby obywatel mógł sobie uradować duszę, to jednych zawiadamia się, a drugich pozostawia się w nieświadomości. Cóżby to być mogło? — głowił się p. Cyprjan.

Kazał służącej sprowadzić dozorcę, mniemając, że dozorca, jako osoba mająca stały i bezpośredni kontakt z władzą, wytłumaczy mu powody złamania kardynalnych podstaw równouprawnienia obywatelskiego.

— Czemu to Walenty flag nie wywiesił? — zapytał dozorcę, który z czapką w ręku stanął na progu.

— Bo przykazania nie było — odparł Walenty.

— A dlaczego po tamtej stronie ulicy wszędzie flagi wywieszono?

— Bo po tamtej stronie jenszy komisarjat. U nas XIII, a tamte należą do „jedenastki".

— Co z tego, że my do XIII-go należymy? Czy my nie płacimy podatków? Czy nasze pieniądze to nie pieniądze? Co?

— Niby po sprawiedliwości to tak jest, ale może to tylko w ichnim komisarjacie święto. Może imieniny p. komisarza z „jedenastki", to co to nas może obchodzić. My do „trzynastki" należący.

P. Cyprjan kazał dozorcy zejść i dowiedzieć się, co za święto.

Minęło pół godziny, a dozorca nie wracał. P. Cyprjan denerwował się. I senność już mu przeszła i zaniechał już drzemki poobiedniej.

Kazał służącej sprowadzić dozorcę.

— No i co, dowiedział się Walenty?

— Dowiedziałem się.

— No, to czemu Walenty nie przyszedł z odpowiedzią?

— Bo pan przykazał tylko dowiedzieć się, a nie mówił, żebym przyszedł z odpowiedzią.

— No i czego się Walenty dowiedział? Dlaczego tam flagi wywiesili?

— A do nas nie przychodził?

— Nie.

Do pokoju wpadła służąca.

— Panie Walenty, niechno pan prędko leci, bo tam na dole pan przodownik czeka.

— To pewno i nam każą flagi wywieszać.

— Pewno.

Po paru minutach Walenty wrócił z flagami, które rozwinął i umocował na balkonie.

— No i co powiedział pan dzielnicowy? Dlaczego flagi wywieszacie?

— A powiedział dlatego, że z głównej komendy rozkaz taki wyszedł.

— Z głównej komendy — no to w porządku — ucieszył się p. Cyprjan.

Pan Cyprjan ustawił fotel pomiędzy flagami i usiłował zdrzemnąć się. Nie udało mu się. Irytował się. Bo niby dlaczego mieszkańcy XI komisarjatu mają o dwie godziny więcej święta, aniżeli mieszkańcy „trzynastki"?!

Niesprawiedliwość! *ULTIMUS.*

Ze świata nauki

„*Prace socjologiczne*", rocznik I (Koło socjologiczne S. U. W. im. Leona Petrażyckiego). Warszawa 1935.

Naskutek zainteresowania ze strony grona młodzieży, przypomniano szerszej publiczności zasługi naukowe tak oryginalnego myśliciela, jakim był Leon Petrażycki. Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego udzielił subsydjum na wydanie książki, w związku z czem godzi się podkreślić, że Petrażycki — mający markę u obcych — w Polsce nie wielkie znalazł zrozumienie. Starano się go raczej usunąć w cień. Zato wpływ jego na młodzież był ogromny. Polot i zarazem głębia myśli, wykład, skrzący dowcipem, ogromna zdolność wykładania w łatwej formie trudnych rzeczy— wszystko to porywało młode umysły.

Porywał przedewszystkiem rozmach twórczości naukowej.

Swą naukę o prawie oparł Petrażycki na subtelnej analizie przeżyć duchowych i procesów myślowych.

Odrzuca dotychczasowe określenie prawa, mówiące, iż jest — to przepis postępowania, zaopatrzony w sankcję, w groźbę przymusu (powiedzmy, ze strony państwa). Sięga do pospolitego użycia słowa „prawo" na ulicy, w gazecie, przy grze. Ów „głos ludu" za prawo uważa nawet kolejność „wychodzenia" w kartach.

Prawo według Petrażyckiego przebywa **w duszy, w świadomości prawnej ludzi.** Uważamy dane postępowanie za swój obowiązek, odczuwamy, że ktoś inny może tego od nas wymagać (np zapłacenia jakiejś sumy). Sobie przypisujemy obowiązek, innemu roszczenie. „Coś" nas wewnętrznie popycha do tego postępowania, ogranicza naszą swobodę, przy równoczesnem uznaniu roszczenia innej osoby (wierzyciela do spłaty przez nas długu).

Pogłębiając tę naukę o prawie, Petrażycki przebudowuje od podstaw naukę o życiu duchowem — psychologję. Odrzuca stary podział życia duchowego na **poznanie — uczucie — wolę.** Wyobraźmy sobie przykład: uciekamy przed nadjeżdżającym samochodem. Dawna psychologia widziała tu trzy procesy: 1) dostrzegamy niebezpieczeństwo, 2) przeżywamy uczucie strachu, 3) decydujemy się na ucieczkę (wola). W życiu proces taki przebiega w mgnieniu oka: doznajemy (spostrzegamy, słyszymy) i uciekamy. Według Petrażyckiego jest — tu jeden proces duchowy, który nazywa **emocją**, a który ma niejako dwie strony: doznanie — popęd (do czynu). Na emocjach polegają i przeżycia prawne: odczuwamy obowiązek i przymus postępowania w ten czy inny sposób wobec kogoś, któremu przypisujemy roszczenie.

Petrażycki uczył dalej, że **„emocje"** można w ludziach kształcić, utrwalać takie, czy inne skłonności.

***

Epoka nasza jest epoką „rządów silnych". Państwa „autorytetu", państwa „totalne" zmieniają obywateli w poddanych. Ujmują ich w karby wszechstronnej kontroli i przymusu. Zfaszyzowane zrzeszenia i instytucje przedłużają rękę państwa w sferę zawodową, kulturalną, osobistą. Teror utrwalać ma w ludziach strach, szerząc jednocześnie lizusostwo, szpiegostwo, prowokację. Depcze się poczucie godności własnej, solidarności społecznej i miłości bliźniego. Kształci okrucieństwo, nienawiść do obcych ras i narodów, odrzuca ludzkość wstecz — do czasów dzikości i bar barzyństwa.

Petrażycki wyznaczał inny cel „polityce prawa": widział go w utrwalaniu „emocyj karytatywnych"*), t. j. skłonności dobrotliwych, solidarności wzajemnej. W wyniku tego szlachetne czyny i sprawiedliwość wzajemna będą wypływać z nas samych i cel przymusowego wpływania na świadomość („emocje") ludzi odpada. Będzie to owo wolne społeczeństwo, o którem mówią anarchiści, nie — wiedząc jednak, że przejść trzeba do tego przez etap kształcenia charakterów ludzkich. To samo miał na myśli Engels, pisząc, iż zamiast rządu ludźmi będzie zarządzanie rzeczami, iż maszyna państwowa „należeć będzie do muzeum starożytności — obok kołowrotka i toporu bronzowego".

***

Omawiana książka, zaopatrzona w pośmiertny szkic uczonego, zawiera streszczenia poglądów Petrażyckiego. Adepci jego nauki zbyt daleko, być może, posuwają się w uwielbieniu dla poglądów mistrza. Teorja Petrażyckiego ma punkty słabe. Nie będziemy rozwodzić się nad koniecznością uzgodnienia nauki Petrażyckiego o emocjach z wynikami badań psychologicznych. które coraz bardziej się doskonalą co do metod i wyników. Zagadnienie powstawania „przeżyć prawnych", stosunku prawa do innych zjawisk społecznych zwłaszcza do zagadnienia klas społecznych jest mylnie, lub wcale nie postawione. Zresztą nietylko, jeśli chodzi o prawa, ale i o rozmaite pokrewne zagadnienia.

Weźmy **wojnę:** bezwątpienia jest ona możliwa tylko na tle istnienia nienawiści do obcych, świadomie rozdmuchiwanej i utrwalanej, dalej — okrucieństwa i t. p. Przecież ci, co na wojnie zarabiają, właśnie z całą świadomością — gwoli swym interesom — zabiegają o „wychowanie" ludzi dla wojny.

Ci spośród socjalistów, którzy przyjęli teorję Petrażyckiego — uznali za właściwe uzupełnić ją tezami marksistowskiemi. Należy zauważyć, że jeden z autorów zawartych w książce referatów wykazał zupełną nieznajomość marksizmu, jego subtelnej analizy wpływego, który — zdaniem jego — za „jedyny czynnik, wyznaczający formą i treść" — prawa, moralności, religji, nauki, sztuki, uważa warunki produkcji dóbr materjalnych, siły wytwrócze i narzędzia wytwórczości. Równie dobrze możnaby powiedzieć, że dla Petrażyckiego niema prawa ani moralności — są tylko „emocje". Jest to karykatura marksizmu, jego subtelnej anlizy wpływów poszczególnych zjawisk społecznych na siebie, zależności jednych od drugich. Szereg prac znakomitego polskiego uczonego Edwarda Abramowskiego dowodzi, iż tezy marksizmu nie sprzeciwiają się poglądom, widzącym życie społeczne, przedewszystkiem w świadomości ludzkiej.

Tem niemniej szczerze życzymy, by wydawnictwa „roczników" ukazywało się regularnie. W przyszłości należy zwrócić jednak większą uwagę na korektę, która jest fatalna.

LUDWIK WINTEROK.

*) Od „Charitas" — miłość.

Pamięci Józefa Kwiatka

Dziś — wmurowanie pamiątkowej tablicy w Płocku

Komitet uczczenia 25-tej rocznicy zgonu Józefa Kwiatka powziął myśl wmurowania pamiątkowej tablicy w domu przy ul. Lwowskiej w Płocku, w którym Kwiatek się urodził.

Po uzyskaniu zezwolenia władz wojewódzkich, Płocki OKR. PPS. zajął się tą sprawą. Uroczystość wmurowania tablicy nastąpi dzisiaj w godzinach rannych.

Oprócz miejscowych towarzyszów, przemawiać będą podczas uroczystości przybyli z Warszawy: tow. tow. **D. Kłuszyńska i J. Krzesławski.**

***

Pamięci JÓZEFA KWIATKA poświęcona jest doskonała praca tow. J. Krzesławskiego („Józef Kwiatek — 1874—1910", wydana nakładem wspólnym PPS, Stow. b. więźniów politycznych i TUR). Książka zawiera dokładną bjografję Kwiatka, opis całej Jego pracy życiowej aż do ostatniej tragicznej chwili śmierci.

Praca tow. Krzesławskiego, wydana niezmiernie starannie w drukarni „Robotnika", uzupełniona szeregiem fotografij, jest zarazem jakgdyby skróconą historją r. 1905, lat, które go poprzedzały bezpośrednio, i lat, które nastąpiły zaraz po nim. Pracę Krzesławskiego o Kwiatku powinien przeczytać każdy, kto chce znać przeszłość PRAWDZIWĄ polskiego ruchu socjalistycznego.

S. K.

Akademja ku czci Bol. Limanowskiego w Tarnowie

Dziś, w niedzielę o godzinie 3 popoł. w sali Sokoła I odbędzie się **uroczysta akademja ku czci tow. Bolesława Limanowskiego.**

W uroczystości tej winna wziąć udział cała klasa robotnicza Tarnowa.

Losy „Juraty"

Dowiadujemy się, iż główny akcjonarjusz „Juraty", słynnego hotelu - pensjonatu na Helu, p. Mojżesz Lewin, poszukuje nabywców na swój portfel akcyj.

Pozostałymi akcjonarjuszami „Juraty" są niektórzy wybitni ludzie z obozu „sanacyjnego" i temu należy przypisać, że członkowie Rządu często korzystają z „Juraty", jako miejsca wypoczynkowego. Podczas ostatnich świąt wielkanocnych w „Juracie" bawili: p. premjer Sławek oraz kilku ministrów obecnego Rządu.

To poparcie, okazywane oazie „sanacyjnej" na Helu, dookoła której wyrosły domki i wille różnych dygnitarzy ministerjum Skarbu nie jest widocznie dostateczne dla zapewnienia przedsiębiorstwu rentowności, skoro p. Mojżesz Lewin zamierza wyzbyć się swego udziału.

Nadużycia w Magistracie Chorzowa

W Magistracie m. Chorzowa wykryto nadużycia finansowe. Stwierdzono, że kasjer Jerzy Klener zdefraudował 14.500 zł. na szkodę zakładów wodociągowych.

Sprawę skierowano do sądu.

Proces o sprzeniewierzone subwencje

Wczoraj odbył się przed sądem w Tarnowskich Górach drugi proces żony pułkownika Kamienieckiego, dowódcy garnizonu w tymże mieście, przeciwko b. staroście Koralowi.

Spór toczy się o 1200 zł. subencyj — sprzeniewierzonych w „sanacyjnym „Kole Polek".

P. Koral poraz drugi nie przybył na rozprawę, rzekomo spowodu choroby.

Proces odroczono.

A jednak Rudrofowi się nie udało

8.500.000 grzywny i rok więzienia

W sobotę w lwowskim sądzie grodzkim zapadł wyrok w sprawie karno-skarbowej przeciwko Rudrofowi, oskarżonemu o świadome składanie fałszywych zeznań podatkowych w imieniu własnem oraz spółki „Brody".

Sąd skazał Rudrofa na karę grzywny w łącznej kwocie osiem i pół miljona złotych oraz rok aresztu **bez zawieszenia.**

W motywach wyroku podał sąd m. in., że żądanie obrony zastosowania do sprawy postanowień ustawy z dnia 26 marca 1935 r. o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe nie może mieć miejsca, ponieważ władze skarbowe ujawniły w niniejszym wypadku fakt przestępstwa przed sprostowaniem przez Rudrofa zeznań padatkowych.

Niezwykły wypadek

Skazany na dożywotnie więzienie

przez 15 lat uczciwie pracował na roli

W ostatnich dniach przewieziono przez Warszawę do więzienia na Św. Krzyżu bandytę Wincentego Woźniaka, który przeszedł dziwne koleje losu, po osądzeniu go przez Sąd Doraźny. Przed 16 lat w r. 1919 Woźniak, mieszkaniec pow. Baranowickiego, został skazany za udział w napadzie bandyckim na karę dożywotniego więzienia. Skazaniec zdołał zbiec z więzienia i przedostał się do ZSSR, gdzie przebywał rok. W okresie zawieruchy wojennej Woźniak z powrotem przybył do Polski i zamieszkał pod Baranowiczami pod zmyślonem nazwiskiem. Przez 15 lat spokojnie uprawiał rolę, dopiero przed miesiącem zaszedł niezwykły wypadek. Woźniak na targu w Baranowiczach poznany został przypadkowo przez jedną z ofiar napadów bandyckich. Złożone zostało zameldowanie policji, która wszczęła dochodzenie i ustaliła tożsamość osoby Woźniaka, wobec czego został on aresztowany dla odbycia kary dożywotniego więzienia z wyroku Sądu Doraźnego. Aresztowany po tylu latach skazaniec złożył obecnie przez swego obrońcę podanie o rewizję procesu, twierdząc, że niewinnie wplątany został w proces bandytów.

(PID)

Na kopalni „Szczęście Luizy"

Nieludzkie zarządzenie

Na kopalni „SZCZĘŚCIE LUIZY" zarządził syndyk kopalni ZAGASZENIE KOTŁÓW I ZAMKNIĘCIE SZYBU POWIETRZNEGO.

Zarządzenie to może doprowadzić do zalania kopalni i zaduszenia strajkujących w podziemiach górników.

Syndyk chce tak brutalnemi środkami zmusić strajkujących do przerwania strajku.

Zarządzenie syndyka wywołało ogromne oburzenie w całej okolicy.

Krwawa tragedja rodzinna

W Hadrze pow. lublinieckiego zdarzyła się krwawa tragedja rodzinna.

Robotnik Piotr Andrzejewski z Częstochowy przybył do swej żony, zatrudnionej jako służąca w restauracji.

Po krótkiej kłótni z nią, wyciągnął rewolwer i strzelił dwukrotnie, zabijając żonę na miejscu.

Następnie wystrzałem w skroń pozbawił się sam życia. Przyczyna tragedji nie ustalona.

Na froncie gospodarczym

Katastrofalny stan obrotu międzynarodowego

Wartość handlu światowego w roku 1934 wykazuje, że ogólny wywóz światowy był w roku 1934 **o 3 proc. niższy od wywozu w 1933 roku.**

Wywóz państw azjatyckich i obydwu Ameryk nieco wzrósł, wywóz krajów europejskich spadł o 5 proc., Afryki o 10 proc., Oceanji zaś aż o 23 proc.

Spadek wspomniany doprowadził do tego, **że obecny poziom obrotów międzynarodowych jest najniższy w okresie kryzysu.**

W lutym r. b. obrót ten był niższy o 1,5 proc. niż przed rokiem. **Mimo dumpingu i wyniszczenia rynków wewnętrznych — kryzys kapitalizmu pogłębia się.**

Kłopoty ze złotem i srebrem

Sytuacja banków emisyjnych **Szwajcarji, Holandji** i **Francji** jest nadal ciężka. Szwajcarja i Holandja **wciąż tracą złoto,** którego część **przewędrowuje do Francji. Z Francji** znów złoto **ucieka do Belgji i Anglji.** W rezultacie Francja straciła 350 milj. franków.

Prócz tego niewyraźnie przedstawia się sytuacja waluty **hiszpańskiej i włoskiej.**

Srebro **drożeje** codziennie; 26 kwietnia w Londynie płacono już $36\frac{3}{8}$ centów za uncję srebra w sztabach, w Londynie 24 kwietnia 77 centów za uncję srebra zagranicznego. Meksyk zakazał wywozu srebra i wycofuje je z obiegu w trosce o rezerwę kruszcową.

Produkcja i ceny

Według Instytutu Badania Konjunktur produkcja przemysłowa w Polsce **wzrosła nieco w marcu.** Wskaźnik — (1928 = 100) **podniósł się z 62,5 do 64,7.** Instytut stwierdza jednak, że wzrost produkcji, jeśli chodzi w szczególności o **przemysł włókienniczy** nie utrzyma się. Spadek **wydobycia węgla** był silniejszy niż zwykły, sezonowy.

Produkcja marcowa **jest o 5 procent wyższa** od zeszłorocznej, zaś o 7 proc. — **niższa** od przeciętnej w roku 1931.

Poziom **cen hurtowych** w marcu wykazuje **spadek z 52,2 na 52,1** (1928 rok = 100). Dla porównania podajemy stan z roku 1933, 1934 (przeciętne miesięczne), i 1935 (marzec):

	1933	1934	1935
ceny ogólne	59	56	52,1
rolnicze	52	47	41,8
przemysłowe	61	59	56.6

Jak widzimy, **spadek** cen rolniczych był w tych okresach **o wiele znaczniejszy,** niż cen **przemysłowych.** To też „nożyce cen" rozwierają się coraz bardziej. Dość powiedzieć, że od marca r. 1934 ceny **rolnicze spadły o 6,4 punktów, przemysłowe—o 4,7.**

Wieś ubożeje — kryzys się pogłębia.

W przemyśle górniczym i naftowym

Z początkiem kwietnia r. b. **zatrudnionychh** było w polskim przemyśle górniczym — 69,717 robotników. **W stosunku** do miesięcy **zimowych oznacza** to spadek zatrudnionych **o około 3.000** osób.

W kopalniach ropy **naftowej zatrudnionych** było z **początkiem kwietnia** 8,640 robotników a w **rafinerjach nafty** 3,282 robotników. (PRESS).

Pokwitowania

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI
Dr. K. B. zł. 20.

Z sasli sądowej stolicy

Skandal w „Legji inwalidów wojsk polskich"

Oddział XV Sądu grodzkiego w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę rzucającą ciekawe światło na stosunki, panujące w „Legji Inwalidów Wojsk Polskich".

Sprawa ta zaczęła się dość dawno, gdy 12 członków tej „Legji" wystąpiło w prasie z listem otwartym przeciwko posłowi Borkowi - Boreckiemu z B. B. W. R. prezesowi „Legji", oskarżając go o rozrzutną gospodarkę i o przywłaszczenie pieniędzy „Legji". Członków tych oddano pod sąd koleżeński. Ale w wigilję sądu oskarżeni otrzymali zawiadomienie, że sąd się nie odbędzie, a zostanie do przeniesiony do Białegostoku, gdyż zarząd „Legji" posiada wiadomości, jakoby oskarżeni przygotowywali akcję, mającą na celu steroryzowanie członków sądu i zdemolowanie lokalu.

Owi członkowie „Legji" wystąpili wobec tego przeciwko prezesowi sądu koleżeńskiego Gielniewskiemu, sekretarzowi „Legji" Sławińskiemu i prezesowi Boreckiemu do sądu grodzkiego o zniesławienie.

Ciekawym szczegółem przed rozprawą był fakt, iż na posiedzeniu rady „Legji" prezes oddziału warszawskiego Ujma wystąpił z zapytaniem czy sekretarz „Legji" Sławiński nie jest przypadkiem owym Sławińskim, który niezbyt dawno skazany został na 4 lata więzienia za szpiegostwo. Na pytanie to otrzymał odpowiedź stwierdzającą, iż sekretarzem Legji istotnie jest ten sam Sławiński karany za szpiegostwo.

Na rozprawie w sądzie grodzkim zasiedli na ławie oskarżonych jedynie pp. Gielniewski i Sławiński, gdyż p. Borecki, jako poseł, nie został przez Sejm wydany.

Adw. Hofmokl - Ostrowski występujący w imieniu oskarżycieli, zgłosił wniosek, aby na podstawie 44 art. nowej Konstytucji ograniczającej nietykalność poselską, wszcząć sprawę przeciwko posłowi Boreckiemu.

Sąd wniosek ten zaakceptował i sprawę odroczył dla włączenia do sprawy i posła Boreckiego.

Sąd umorzył natomiast sprawę osk. Gielniewskiego, gdyż ten jest sędzią sądu okręgowego w Białymstoku, a na wszczęcie sprawy przeciwko niemu potrzeba specjalnej uchwały kolegjum administracyjnego sędziów.

Sekwestr w „Spółce Mazowieckiej"

Jak wiadomo, na żądanie części akcjonarjuszy Spółki Mazowieckiej, wydającej „A. B. C." i „Wieczór Warszawski", ustalony był sekwestr sądowy, a sekwestratorem mianowany został przez Sąd adw. Prądzyński, który sprawy kierowania redakcją powierzył b. min. Zdziechowskiemu.

Większość akcjonarjuszy zgłosiła zażalenie na ustanowienie sekwestru. Skarga ta miała być rozpatrywana przez wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie, Sąd Okręgowy przekazał ją jednak Sądowi Apelacyjnemu.

Brak dozoru przyczyną nieszczęścia

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę dyrektora fabryki termosów „Termoluks" przy ul. Grzybowskiej w Warszawie, Michała Marszowa, oskarżonego o brak dozoru w fabryce, wskutek czego 15-letni pracownik Kocuń uległ wypadkowi i został pozbawiony jednego oka. Kocuń płukał szklane naczynia ługiem, który mu trafił przy trzęsieniu naczynia do oka. Inspektor pracy stwierdził w czasie przesłuchiwania go w charakterze biegłego, że robotnicy winni byli mieć rękawice i okulary ochronne dla zabezpieczenia przed poparzeniem.

Oskarżony dyrektor zwalał winę na poszkodowanego, twierdząc, że wypadek spowodowały figle.

Mimo, iż biegły opinję swoją powtórzył i na rozprawie, Sąd dał wiarę twierdzeniu dyrektora Marszowa, iż nieszczęsny chłopiec przez brawurowanie spowodował wypadek i dyrektora Marszowa uniewinnił.

I. K.

Markus Garvey

Prorok czarnej rasy

Nazwisko to jest dzisiaj na ustach miljonów. W szynkach portowych Afryki, przy pracy w plantacjach, czy w domu przy religijnych obrzędach wymawiają je miljonowe rzesze murzynów, podają je sobie z ust do ust jako hasło wyzwolenia. Im głośniejszem jest to nazwisko w świecie murzyńskim, tembardziej upartem milczeniem usiłują je pokryć przedstawiciele rasy białej, w tych krajach zwłaszcza, gdzie kwestja murzyńska staje się palącm problemem dnia. Żaden leksykon amerykański, żadna encyklopedja nie podaje nazwiska Garvey'a. A przecież jest to **najwybitniejszy i największy bezsprzecznie człowiek, jakiego wydała dotychczas rasa murzyńska.** Markus Garvey, uznany przez swych współziomków za Mesjasza, który przynieść ma wyzwolenie 250-miljonowej rzeszy murzynów, urodził się w murzyńskiej dzielnicy Nowego Yorku, Haarlem. Ten 52-letni dziś trybun czarnych niewolników, potrafił bierną doniedawna masę murzyńską poruszyć, zelektryzować, rzucając ze szpalt pism murzyńskich i mównic wiecowych hasło brzemienne daleko sięgającei konsekwencjami:

„AFRYKA — OJCZYZNA MURZYNÓW!"

Czarni tułacze, na terenie St. Zjedn. gdzie żyje ich około 20 miljonów, w drugiem dopiero pokoleniu korzystający z względnej wolności — **poczuli się synami dalekiej ojczyzny gorącej Afryki,** gdzie murzyn jest, jak wszędzie na świecie, przedmiotem wyzysku ze strony białych.

W Afryce południowej np. robotnik murzyński otrzymuje 1/5 tego, co przy tej samej pracy zarabia biały. **Ustawa nie pozwala murzynom zajmować stanowisk robotników wykwalifikowanych, choćby posiadali ku temu dostateczne przygotowanie.** Nie wolno im należeć do organizacyj zawodowych. Murzyni, stanowiący w Afryce południowej **5/6 ogólnej liczby ludności, mają zaledwie 1/8 uprawnego obszaru.** Kwestja agrarna stanowi obok niebywałego upośledzenia robotników murzyńskich zapalny punkt w rozwoju wewnętrznych stosunków w Afryce Południowej. Dziś jeszcze biali sprawują tam nieograniczoną władzę. Co będzie jutro?

Hasło wyzwolenia murzynów, rzucone w Ameryce przez Garvey'a **dociera coraz wyraźniej do stepów i puszcz afrykańskich i budzi uśpioną tęsknotę do wolności i swobody.** Ruch wyzwoleńczy wśród murzynów przechodził w ostatnich dziesiątkach lat kilkakrotne fazy natężenia i następującej po nich depresji. W chwili obecnej fala depresji, która w ostatnich latach zaciążyła silniej niż kiedykolwiek na losach ruchu, zdaje się przełamywać. Stosunki między białymi i czarnymi w Afryce stają się coraz bardziej napięte. Potulny doniedawna robotnik murzyński coraz hardziej patrzy w oczy swego białego pracodawcy. Nimb wyższości, jaki dotychczas otaczał ludzi rasy białej, blednie coraz wyraźniej. Murzyni afrykańscy szczególnie w kulturalnie wyżej stojących kolonjach Afryki Południowej patrzą coraz częściej na białego, jak na intruza. Władze południowoafrykańskie śledzą rozwój zagadnienia murzyńskiego z niemniejszem zainteresowaniem, niż władze amerykańskie. Murzyn, który doniedawna przynależność do rasy czarnej traktował, jako coś upokarzającego, buntuje się coraz częściej przeciwko narzuconej mu z tytułu jego pochodzenia gospodarczej i socjalnej nierówności.

W ośrodkach murzyńskich w Afryce pojawiają się coraz częściej współplemieńcy z ukończonemi wyższemi studjami w uniwersytetach angielskich, czy amerykańskich. Stają się oni naturalnymi przewodnikami ruchu wyzwoleńczego wśród murzynów. Afryka dla murzynów przestaje być jedynie hasłem, a staje się coraz bardziej realną polityczną siłą, która w najbliższem dziesięcioleciu może zadecydować o losach czarnego kontynentu.

Gazeta przez telefon

W 1893 roku pewien przedsiębiorczy dziennikarz w Budapeszcie wpadł na pomysł wykorzystania telefonu dla nadawania abonentom wiadomości prasowych. Za opłatą 3 kor. 75 cent. miesięcznie mógł każdy mieszkaniec Budapesztu w ustalonych godzinach od 8-mej rano do 11-ej wieczór otrzymywać telefonicznie bieżące wiadomości. Pomysł ten tak się spodobał mieszkańcom stolicy Węgier, że wkrótce liczba abonentów tej oryginalnej „gazety" wzrosła do 7.000. Długość sieci telefonicznej, obsługującej wyłącznie abonentów najnowszych wiadomości wynosiła 914 km.

Goście weselni Göringa

Od ślubu Göringa minęło wprawdzie dwa tygodnie, tem niemniej jednak jest to wciąż jeszcze „najaktualniejszy" temat rozmów towarzyskich w Berlinie.

Ze szczególnem zdziwieniem spotkało się w kołach stołecznych pominięcie przez Göringa przy doborze gości weselnych wszelkich form przepisanych protokułem dyplomatycznym.

Na uroczystości weselne premjera pruskiego i generała lotników nie zaproszono 300 najwybitniejszych przedstawicieli ruchu narodowo - „socjalistycznego". Przy stole biesiadnym zasiedli jedynie najbliżsi przyjaciele Göringa oraz przedstawiciele sfer artystycznych, zaproszeni przez panią Emmy Sormemann. Wśród biesiadników było również kilku niższych funkcjonarjuszy ministerjum lotnictwa i kilku policjantów osobiście zaproszonych przez Göringa.

Wystawne menu biesiady weselnej obficie podlanej siedmioma rodzajami wina wyłącznie produkcji krajowej, nie było opublikowane w żadnem piśmie niemieckiem.

Na ślubie Göringa oficerowie lotnicy wystąpili po raz pierwszy w nowym mundurze galowym, przepisanym przez Göringa. Historja tego munduru jest dość przypadkowa. Pewnego dnia Göring idąc do ministerjum lotnictwa zauważył oficera angielskiego ubranego w tak swany „spencer". Krój munduru tak się spodobał premjerowi, że poprosił oficera o dostarczenie mu wzoru munduru, według którego kazał dla oficerów lotnictwa niemieckiego sporządzić mundury galowe.

Za Kołem polarnem

Ślady arktycznych tragedyj

Ekspedycje polarne, urządzane rokrocznie przez Rosję sowiecką, natrafiają często na różne ślady, oświetlające tragiczny los zaginionych wypraw polarnych. Pod tym względem największe sukcesy wykazuje ostatni rok polarny.

Załoga, zimująca na przylądku Czeljuskina, udała się psim zaprzęgiem do zatoki Maud, gdzie przed 15 laty przezimowali towarzysze Amundsena. Wyprawa znalazła szczątki chaty, beczki rozbite prawdopodobnie przez niedźwiedzie polarne i część uprzęży dla psów. W pokoju mieszkalnym znaleziono stół, kanapę, szafę, szczotkę do włosów, młotek i ubranie nieprzemakalne. Przedmioty te należały zapewne do jednego z towarzyszy Amundsena, Knudsena lub Hessemowa. Na podłodze znaleziono też wizytówkę Hessemowa oraz notatkę z 15 października 1919 r. Dnia tego Knudson i Hessemow opuścili chatę i piechotą udali się do Dicksonu. „W dobrym stanie opuszczamy to miejsce — napisano w notatce — podróżującemu, który zawita do tej chaty, życzymy wszelkiej wygody". Jest to ostatni list obu podróżników, bowiem wkrótce potem, niedaleko rzeki Pasiny, zginął Knudson, a cztery kilometry przed celem podróży zmarł Hessemow.

W okolicy wyspy Kosa znaleziono w listopadzie ub. roku szczątki obozu Schmidta: drewniane beczki, kłody, czerwoną chorągiew, przybitą trzema gwoździami do dwumetrowej deski, i kilka innych przedmiotów.

Na wyspie Samotności, na której długo nikt nie przebywał, wyprawa „Szedowa" znalazła szczątki flagi łodzi motorowej „Eklips", którą w 1914 r. Otton Sverdrup udał się na poszukiwanie wyprawy Rusanowa.

Najwybitniejszem odkryciem są, zdaniem badaczy polarnych, ślady po tragicznie zaginionej wyprawie Rusanowa. Znalazła je wyprawa, zorgnizowana przez „Główną północną drogę morską" w zatoce Tillo w pobliżu wybrzeża Tajmir, sześć mil od zimowej chaty Kolosewowych. Przez 22 lata nikt nie wiedział, co się stało z wyprawą Rusanowa. Przypominamy, że roku 1913 Rusanow udał się na Szpicbergen, aby szukać tam złożysk węgla kamiennego. Wśród jego towarzyszów znalazł się obecny dyrektor Instytutu Arktycznego, głośny inż. Samojłowicz. Wyprawa podróżowała wielką łodzią żaglowo - motorową „Herkules". Po ukończeniu prac na Szpicbergu pozostał Samojłowicz i geolog Svatosz, którzy potem wrócili do Europy. Rusanow z resztą ekspedycji wyruszył łodzią oddzielnie. Dnia 31 sierpnia 1913 r. na stacji w Pomorskiej zatoce Rusanow pozostawił list, w którym napisał: „Wyspa Nadziei pokryta jest lodem. Idę w kierunku północno-zachodniego wybrzeża Nowej Ziemi. O ile łódź zostanie zniszczona, pójdę w kierunku najbliższych wysp Samotności, Nowosybirskiej lub Wrangla".

Potem już nikt nic nie słyszał o losie wyprawy „Herkulesa". Mijały lata, powracały wyprawy. Rusanow i jego towarzysze zniknęli bez śladu. Z Rusanowem zaginęła i jego żona, studentka Sorbony, Julietta Jeanowa, oraz Kuczin, uczestnik arktycznej wyprawy Amundsena.

Dopiero w roku 1916 dopłynęła do tajmirskiego brzegu flaszka z nową notatkę Rusanowa z 13 czerwca 1914 r.

Upłynęło wiele lat. W ostatniej kampanji polarnej, kiedy nie ucichły jeszcze echa tragedji „Czeljuskina", w listopadzie 1934 r. okręt „Głównej północnej drogi morskiej" znalazł w zatoce Tillo fotograficzny apart z kasetkami, busolą, nabojami i akta na nazwisko Popowa, który towarzyszył Rusanowowi.

W pobliżu wybrzeża Tajmirskiego wyprawa „Stalińca" odnalazła pomiędzy wyspami Krawkowa i Rintnesa słup obłożony kamieniami z napisem „Herkules". Obok leżały szczątki nart i książka nawigacyjna jednego z członków wyprawy Rusanowa.

Dalsze poszukiwania niewątpliwie rzucą snop światła na jedną z największych polarnych tragedyj.

Telegraf, telefon, radjo ze wszystkich stron

WYBUCH GAZÓW.

W handlowej dzielnicy St. Louis (St. Zjedn.), w systemie kanalizacyjnym nastąpił silny wybuch gazów, które zapaliły się z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, 11 robotników zostało ciężko rannych, tak, że odwieziono ich do szpitala. Nieznana dotychczas liczba robotników znajduje się w kanałach, wypełnionych dymem. Strażacy w maskach gazowych usiłują dotrzeć do nieszczęśliwych, lecz zdaje się, że wysiłki te nie dadzą żadnych rezultatów. Siła wybuchu była tak wielka, że ciężkie pokrywy kanalizacyjne zostały odrzucone o milę. Na ulicy utworzyło się głębokie pęknięcie, a w okolicznych domach powypadały wszystkie szyby. (PAT.).

„VOLKSTAG" W GDAŃSKU.

Pierwsze posiedzenie nowowybranego „Volkstagu" gdańskiego odbędzie się we wtorek dnia 30 b. m. (PAT.).

LIKWIDACJA BANDY.

Na granicy jugosłowiańsko - austrjackiej żandarmerja jugosłowiańska wykryła szmugiel narkotyków. Szeroko rozgałęziona banda szmuglerów przemycała z Austrji do Jugosławji duże ilości kokainy i heroiny. Liczni członkowie bandy zostali aresztowani w Jugosławji. Pozostałych członków bandy poszukuje policja austrjacka. (PAT)

TELEWIZJA.

W studjo radjostacji paryskiej dokonano w obecności przedstawicieli prasy pierwszej próby z aparatem telewizyjnym. Próba wypadła dodatnio. (PAT.).

BURZE PIASKOWE W CHINACH.

Z Szanghaju donoszą: Burze piaskowe w północnych Chinach wyrządziły poważne szkody. Komunikacja lotnicza została przerwana. Hangar towarzystwa lotniczego „Eurasia" w Pekinie został poważnie uszkodzony. Wichura wywróciła przeszło 1300 słupów telegraficznych. Są również ofiary w ludziach. Po burzy nastąpił gwałtowny spadek temperatury. Podczas gdy w czwartek termometr wskazywał w Pekinie 35°C. powyżej zera, w piątek temperatura obniżyła się do zera. (ATE.).

WULKAN ROZBUDZONY.

Wulkan Hakusan, który uważano za wygasły od przeszło 350 lat, wznowił nagle swą działalność. Z krateru zaczęły się wydobywać wielkie kłęby dymu, a od czasu do czasu rozlega się ogłuszający huk. W obawie przed wybuchem wulkanu władze przystąpiły do ewakuacji osiedli, położonych w pobliżu. (ATE.).

HITLEROWCY W RUMUNJI

W miejscowości Biled, w Banacie — (Rumunja) odbył się kongres oddziałów hitlerowskich mniejszości niemieckiej w Rumunji. Podczas kongresu oddziały defilowały przed prezydjum. Celem odwrócenia uwagi władz, kongres odbył się pod nazwą zjazdu ludowej partji niemieckiej w Rumunji.

Cała prasa występuje jutro przeciwko tolerowaniu propagandy hitlerowskiej na terenie Rumunji oraz domaga się rozwiązania formacyj narodowo - „socjalistycznych". (PAT.).

TAJEMNICA ŚMIERCI AGENTA.

Na szosie w pobliżu Bielc (Besarabja) znaleziono zwłoki zamordowanego mężczyzny. Jak wykazały dochodzenia, — jest to Aleksander Dancenko, b. agent G. P. U. Istnieje przypuszczenie, że morderstwo ma tło polityczne. Dancenko opuścił służbę sowiecką przed rokiem i ukrywał się dotychczas w rozmaitych krajach Europy. (PAT.).

NOWY OLBRZYM POWIETRZNY.

Budowa nowego olbrzyma powietrznego „Zeppelin L. Z. 129" we Friedrichshafen dobiega końca. Obecnie wykonywa się specjalne prace, celem przystosowania sterowca do wyprawy naukowej w niezbadane dotąd puszcze brazylijskie.

Wyprawa, w której weźmie udział Sven Hedin oraz szereg wybitnych uczonych niemieckich i brazylijskich odbędzie się w roku 1936. (PAT.).

Walka o Chiny

Japonja szturmuje na froncie gospodarczym

Z Tokio donoszą: Szef misji wojskowej w Mukdenie gen. Dohiwara, zwany „japońskim Lawrencem" po powrocie z Chin południowych udzielił wywiadu przedstawicielom prasy mandżurskiej. Według agencji „Kokutsu" gen. Dohiwara zapewnił, że w południowych Chinach uważanych dotychczas za sferę wyłącznych wpływów angielskich obecnie zaznaczyły się wyraźnie tendencje filojapońskie. Dają się również zauważyć wrogie nastroje w stosunku do „Kuomintangu" i do Rządu nankińskiego. Japonja — stwierdził generał — ma do czynienia nie z jednolitemi Chinami, lecz z powaśnionemi rządami poszczególnych części Chin. Fakt ten zmusza polityków japońskich do wielkiej ostrożności i utrudnia bliższą współpracę pomiędzy Japonją a Chinami. (ATE.).

***

Amerykańska misja handlowa ze znanym finansistą Forbesem na czele bawi obecnie w Chinach, dokąd przybyła z Japonji. Jak donosi ajencja „Szimbun Rengo" misja amerykańska nie doszła do porozumienia z japońskiemi sferami miarodajnemi w sprawie podziału rynków chińskich. Ajencja wskazuje na możliwość wybuchu gospodarczej wojny japońsko - amerykańskiej o supremację na rynkach chińskich.

Jak donosi dziennik „Mai Nishi" misja amerykańska zaproponowała Rządowi chińskiemu dostarczenie na dogodnych warunkach kredytowych samolotów, — maszyn, sprzętu elektrycznego i statków handlowych.h (ATE.).

Japonja - Sowiety

Od konfliktów do porozumienia

LONDYN. Według „Daily Herald" **rokowania o sowiecko - japoński pakt nieagresji miały się znacznie posunąć naprzód.** Podpisanie paktu **może nastąpić jeszcze w ciągu lata. Japonja wyrzekła się ostatecznie planu zdobycia Syberji wschodniej i zamierza skierować wszystkie swe wysiłki na penetrację gospodarczą Chin.**

Ten nowy **kierunek ekspansji japońskiej — ciągnie dalej dziennik — narazić może Japonję raczej na konflikt z W. Brytanją i St. Zjednoczonemi, aniżeli ze Zw. Sowieckim.**

Awantura syberyjska została przez Japonję odwołana, gdyż japońskie koła wojskowe uświadomiły sobie, że ZSSR **jest obecnie na Dalekim Wschodzie tak potężny, wyspy japońskie są tak otwarte dla ataku napowierznego Sowietów, że zaryzykowanie konfliktu byłoby szaleństwem.**

„Daily Herald" twierdzi nawet, że w obecnej chwili **Japonja więcej obawia się Sowietów, aniżeli Sowiety Japonji.** Wkońcu dziennik przewiduje, że Japonja i ZSSR porozumieją się między sobą co **do ustanowienia stref zdemilitaryzowanych wzdłuż granicy Sowietów z Manczuko i Koreą.**

LONDYN. W dziennikach japońskich ukazał się **wywiad szefa sowieckiej misji handlowej. Kisielewa,** który został wydelegowany przez Rząd sowiecki celem **dokonania zakupów towarów,** które Japonja zobowiązana jest dostarczyć wzamian za kolej wschodnio - chińską.

Kisielew oświadczył, że po sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej **stosunki sowiecko - japońskie znacznie się poprawiły.** Misja handlowa pozostanie w Japonji około 6 miesięcy, ustalając listę towarów, żądanych przez Sowiety. Według oświadczenia Kisielewa **Rząd sowiecki zakupi kilka okrętów oraz maszyny rozmaitego rodzaju.** (ATE)

Dzikie pretensje

SZTOKHOLM. Poseł niemiecki złożył w piątek w ministerjum spraw zagranicznych **protest przeciwko „antyniemieckiej" propagandzie, prowadzonej przez** socjalistę niem. tow. **Brauna** z Saary i jego wyjaśnieniem w związku z minionym plebiscytem w Saarze. Hitlerowcy chcą już kontrolować opinję społeczną w innych krajach.

Laval

o pakcie francusko-sowieckim

PARYŻ. Minister Laval, który jest merem przedmieścia paryskiego Aubervilliers wystawił ponownie swą kandydaturę w wyborach komunalnych, wyznaczonych na dzień 6-go maja. Komuniści zaprosili Lavala na swój wiec wyborczy, celem przedstawienia wytycznych jego polityki wobec ZSSR.

Laval na wiec nie przybył, lecz wydał odezwę, w której podkreśla, ŻE ROKOWANIA W SPRAWIE ZAWARCIA Z SOWIETAMI PAKTU WZAJEMNEJ POMOCY TRWAJĄ W DALSZYM CIĄGU. **Komuniści, nie mają prawa wątpić w jego usiłowania, zmierzające do konsolidacji pokoju. Jednak gdyby tekst paktu francusko - sowieckiego odpowiadał życzeniom komunistów francuskich, Francja byłaby niewątpliwie narażona na niebezpieczeństwo udziału w wojnie.**

Zadaniem paktu jest usunięcie możliwości wojny, a nie jej spowodowanie. Pakt nie będzie skierowany przeciwko żadnemu trzeciemu mocarstwu i ma na celu jedynie i wyłącznie wzmocnienie pokoju. (ATE)

* * *

Skądinąd donoszą, że umowa ma być podpisana w końcu bieżącego lub na początku przyszłego tygodnia.

„Ideowy" kombinator

Od kilku miesięcy uwijał się po Śląsku jeszcze jeden kombinator „ideowy", prawdziwy „sanator", niejaki Dudek, który wydawał dwa czasopisma „ideowe" p. t.: „Legjonista - inwalida" i „Piłsudczycy". Czasopism tych oczywiście nikt nie czytał, a drukowano je jedynie dla zdobycia ogłoszeń. Ogłoszenia te zbierali akwizytorzy, którzy wymuszał i groźbami ogłoszenia od kupców i przemysłowców. Grozili oni konsekwencjami ze strony władz, jeżeli przedsiębiorcy odmówią poparcia tych „ideowych" czasopism.

Kiedy szantażowani kupcy zwrócili się do policji z doniesieniem, przeprowadzono dochodzenia pzeciwko szantażystom. W związku z tem wydawca Dudek został przez sędziego śledczego oddany pod nadzór policji. Dudek podaje się za oficera rezerwy b. armji gen. Bałachowicza i mieszka w Piotrowicach. — Swego czasu miał Dudek już raz dochodzenia policyjne w związku ze skandalicznem zachowaniem się wobec służącej, która zeznała, że Dudek w nieobecności żony chciał ją zgwałcić, a gdy się broniła pobił ją i wyrzucił oknem..

Nie wolno zmuszać robotników

do ubezpieczenia w P.K.O.

Po całem Zagłębiu węglowem uwijają się różni agenci, którzy zmuszają robotników do ubezpieczenia się w P. K. O. i t. d. W sprawie tej zwrócił się klasowy związek metalowców w Sosnowcu do insp. pracy z protestem. Inspektor pracy oświadczył, że jakiekolwiek przymusowe ubezpieczenie robotników jest niedopuszczalne i będzie on w każdym wskazanym mu wypadku ingerował.

Miejmy nadzieję, że stanowcze stanowisko insp. pracy. odstraszy nieproszonych agentów od wyłudzania pieniędzy od robotników.

Tajny handel

w Sowietach

RYGA. Z Moskwy donoszą: Ostatnio przeprowadzono dochodzenie w sprawie handlu pokątnego. Aresztowano 14 000 osób. Wielu z nich posiadało **tajne przedsiębiorstwa, zatrudniające robotników.** Dochody niektórych wynosiły przeszło 200.000 rubli rocznie.

M. in. wykryto wiele warsztatów krawieckich i szewckich, które **niejednokrotnie zaopatrywały nawet urzędników i oficerów.** (ATE)

Bunt więźniów

PARYŻ. W więzieniu w mieście Draguignan we Francji stłumiony został bunt, w którym wzięło udział przeszło 100 więźniów. Podobno bezpośrednim powodem buntu było zranienie jednego z więźniów przez wartownika. (ATE)

Obława

Opławę na fałszerzy pieniędzy i papierów wartościowych urządzono we Lwowie na „czarnej giełdzie".

Wyrok

CZSTOCHOWA. Sąd Okręgowy rozpoznawał w piątek sprawę 10 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych pod zarzutem zajść na Jasnej Górze 30 września 1934 r. Zarzucano im, że maszerowali czwórkami na plac Podjasnogórski i nie usłuchali wezwania policji do zaniechania udziału w Zjeździe Hallerczyków, 3 oskarżonych skazano na 1 i pół roku więzienia każdego z zawieszeniem kary na 5 lat, pozostałych zaś uniewinniono.

Kronika lwowska

GDY WOKÓŁ GŁÓD I NĘDZA — ROBOTY INWESTYCYJNE ODKŁADA SIĘ.

Wielkie wzburzenie wśród wielotysięcznej rzeszy lwowskich bezrobotnych musi wywołać wiadomość, że roboty inwestycyjne, przygotowywane zresztą w bardzo skromnych rozmiarach, z powodu braku przygotowań zostały opóźnione. I tak prace kanalizacyjne, wodociągowe i elektryfikacyjne mają się rozpocząć dopiero w lipcu.

ŁAWNIK ZZZ. P. TELLER PRZECIWKO LOKATOROM.

Kryzys gospodarczy odbił się także na mieszkańców domów miejskich i wielu z nich, wpadłszy w trudności finansowe zalega z czynszem. Magistrat miejski— który postanowił sobie powiększyć w tym roku dochody z domów miejskich przynajmniej o 25 proc., zamierza eksmitować zalegających z zapłatą czynszu i egzekwować zaległe czynsze. Charakterystyczne, że referatu w tej sprawie na posiedzeniu magistratu podjął się p. Teller, ławnik, reprezentujący fikcyjną organizację ZZZ. Tak to p. Teller odwdzięcza się swoim urzędowym mocodawcom za ławnikostwo.

NIE ZOSTAŁ PREZYDENTEM, ZA TO ZOSTANIE DZIERŻAWCĄ MAJĄTKU MIEJSKIEGO.

W czasie ostatnich wyborów prezydenta miasta wymieniane było wśród innych kandydatów także nazwisko p. Wojciecha Muskatenblita. Długo zastanawiali się ludziska nad tem co znaczy ten p. Muskatenblit i oto teraz nazwisko to znowu wypłynęło na widownię. Musi to być człowiek o wielkich koneksjach, bo ostatnio Magistrat lwowski uchwalił wydzierżawić mu (widocznie dla otarcia łez) folwark miejski na Lewandówce. Pan Muskatenblit nie został prezydentem, dostał więc „odszkodowanie". Czy się tem tylko zadowoli?

PROGRAM OBCHODU 1-GO MAJA.

W roku bieżącym obchód 1-go Maja odbędzie się we Lwowie pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej, Ukr. socjalnej demokracji, Bundu i klasowych związków zawodowych. Program obchodu jest następujący:

O godz. 6.30 orkiestry robotnicze odegrają pobudkę na ulicach miasta, od godz. 9-tej robotnicy zbierają się w lokalach swoich organizacji, skąd udają się wszyscy na pl. Goszewskiego, gdzie o godz. 10.30 rozpocznie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym: 1) walka z bezrobociem, o uruchomienie robót publicznych, 2) walka z faszyzmem i dyktaturami, 3) walka o pokój i o socjalizm.

Po zgromadzeniu

DEMONSTRACYJNY POCHÓD

przejdzie przez ulice miasta pod Teatr Wielki.

O godz. 10.30 odegrana zostanie w Teatrze Wielkim sztuka sowieckiego pisarza Sikwarkina: „Cudze dziecko". Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na cele oświaty robotniczej.

APEL DO TOWARZYSZY MILICJANTÓW.

Wzywa się wszystkie związki zawodowe aby bezzwłocznie zgłaszały nazwiska towarzyszy, przeznaczonych do straży porządkowej w dniu 1-go maja. Towarzysze milicjanci winni zgłaszać się osobiście po odbiór opasek w Sekretarjacie PPS., ul. Rutowskiego 23.II w poniedziałek i wtorek w godzinach od 6 do 7 wiecz.

CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH.

Teatr Wielki: niedziela 3.30 „Krzyk" 7.30 „Tajemnicze konto".

Teatr Rozmaitości: niedziela 7.30 „Teorja Einsteina".

Upadek

„sanacyjnych" związków zawodowych

Podobnie, jak gdzieindziej, tak i w Krakowie, osławiony ZZZ dogorywa, kończy swój niesławny żywot.

Krakowska klasa robotnicza ze wstrętem i pogardą odwraca się od zdrajców, pachołków burżuazji i faszystowskiej dyktatury. Wszędzie tam, gdzie ZZZ zdołał — czy to dzięki obiecankom, czy też terorowi — uzyskać pewne wpływy wśród robotników, wszędzie tam robotnicy stracili. Tak było z kelnerami, pracownikami fabryki tytoniu, piekarniami i z pracownikami miejskimi. Pogorszenie warunków pracy i płacy — oto wynik działalności ZZZ.

Robotnicy, którzy wytrwali w klasowych organizacjach zawodowych pod czerwonym sztandarem, utrzymali stan posiadania, a nawet niektóre zawody zdołały wywalczyć pewną poprawę. Wielkie strajki robotników budowlanych w r. 1933, prowadzone przez organizację klasową, doprowadziły do umowy zbiorowej, która unormowała warunki pracy i ustaliła zarobki robotnicze. Szereg strajków, przeprowadzonych przez organizacje klasowe, zakończył się zwycięstwem robotników.

Cóż zrobił ZZZ? Czy przeprowadził bodaj jeden strajk? Ani jednego. Wręcz przeciwnie — przeszkadzał w strajkach. Przykład ze strajkiem robotników piekarskich jest dowodem zdrady „sanacyjnego" związku. Zadaniem ZZZ przez cały czas jego istnienia było powstrzymywać klasę robotniczą od walki strajkowej i nakłaniać ją — w imię interesów burżuazji i rządzącej kliki „sanacyjnej" — do uległości wobec pracodawców, bez względu czy to była osoba prywatna, państwo czy gmina.

A jak haniebnie zdradził ZZZ pracowników miejskich!

Po smutnych doświadczeniach klasa robotnicza przekonała się, czem jest ZZZ. Dziś temu bankrutowi nie pomoże ani teror, ani obiecanki, ani strojenie się w cudze piórka.

Pomimo wszystko, następuje szybko konsolidacja klasy robotniczej, która, silna swą jednością, zespolona jednym celem, twardo przeciwstawi się wszelkim zakusom „sanacyjnych" rozbijaczy.

Z teatrów warszawskich

TEATR LETNI: „Muzyka na ulicy". Komedja w 3-ch aktach Pawła Schurka. Przeróbka i układ muzyczny Marjana Hemara. Reżyserja Janusz Warnecki. Dekoracje: Stanisław Jarocki.

„Muzyka na ulicy" byłaby sobie wcale niezłą komedją z łezką sentymentalną, gdyby nie była tak paskudnie przystosowana do burżuazyjnej moralności. Sam temat — żywy i ciekawy.

Trzech podwórzowych muzyków przeżywa wspólnie dolę i niedolę. Jeden z nich znajduje przypadkiem kasetkę z brylantami, zgubioną przez złodzieja. Zaczyna się dla nich życie pełne nowych nadziei.

Florek rzuca swoją dotychczasową kochankę i smali cholewki do ponętnej wdówki, którą również znęciły znalezione brylanty. Kacap w roli pasera daje pieniądze na birbantkę w błogiej nadziei zdobycia brylantów.

Po tęgiej popijawie sumienie jednak się budzi i święte prawo własności triumfuje w sercu tkliwych do głębi i sentymentalnych muzyków.

Policji należy zwrócić to, co do policji lub jej klientów należy. Cnota zostaje nagrodzona, gdyż wzamian za to dostają nagrodę za znaleźne, w przeciwnym razie czekałaby ich ciupa. Skruszony Florek powraca do strapionej Felki i wszystko się kończy pomyślnie ku zadowoleniu widza, zbudowanego poczuciem „świętego" prawa własności w sercach włóczęgów.

Wszystko to byłoby piękne, lecz jurny i kwiecisty język podwórzowych muzyków jakoś nie „klapuje" z ich jałopowatem i ślamazarnem postępowaniem— wigor i bujność temperamentów wyładowuje się całkowicie w pijatyce, po której wszystko wraca do normy, zachwalającej powaby i uroki skromnego staniku.

Niech sobie tam inni mają brylanty— rasowe psy i piękne limuzyny, my ludzie skromni, bogobojni zgarniemy, co nam kapnie z okien kuchennych i w trójkę będziemy się lubować jedną kobiecinką, ale zato Felką i w dodatku gospodarną.

Jakie to wszystko cacane, grzeczniutkie i miluchne.

Wiedeńskiemu Schurkowi i warszawskiemu Hemarowi należy się wdzięczność za otoczenie maluczkich swoją literacką opieką i za uwidocznienie państwowotwórczego instynktu w sercu gawiedzi.

Sztuka ma zresztą sporą serję niezłych kawałów i przednich dowcipów, pomimo więc absolutnej jałowizny treści i ubóstwa akcji ludzi niefrasobliwych bawi i rozśmiesza.

Gra wszystkich występujących w tej sztuce aktorów godna pochwały i wyróżnienia. Marja Żabczyńska i Lena Żelichowska godnie się zaprezentowały w roli Feli i Wikty, świetną trójkę muzyków stanowią: St. Hnydziński, A. Dymsza i M. Znicz. F. Chmurkowski przednio odegrał rolę kacapa.

Sztukę pomysłowo wyreżyserował Janusz Warnecki.

J. N. M.

Wiadomości Sportowe

Czy walne zebranie PZTK. minie w spokoju?

Jak wiadomo ostatnie dwa walne zgromadzenia najwyższej magistratury kolarskiej w Polsce, odbyte w ubiegłym roku, toczyły się w atmosferze gorącej. Pierwsze, obradowało pod wrażeniem tak zwanej „sprawy red. Erdmana", a drugie (nadzwyczajne) „sprawy śląskiej". Na ostatniem zebraniu doszło do tego, że WTC., najstarszy klub kolarski w Polsce, usunął się od prac w zarządzie PZT. Fakt ten musiał się odbić na dalszej działalności zarządu PZTK. Było do przewidzenia, że napotka on na trudności, miejscami nawet sabotaż. Antagonizm między WTC. a nowemi władzami najwyższej magistratury kolarskiej, dawał się w ciągu czterech miesięcy pracy nowego zarządu wybitnie odczuć. Jeśli mimo to zarząd PZTK. potrafił w tak krótkim okresie czasu załatwić, a przynajmniej przygotować szereg skonkretyzowanych spraw na walne zgromadzenie, to świadczy to o samozaparciu się i dobrej woli jego członków. Zarząd nawiązał ścisły kontakt z PUWF. w sprawie uzyskania większej dotacji pieniężnej w związku z rozpoczynającym się sezonem. Pozostaje w kontakcie z zagranicznymi związkami, jak Holandja, Danja, Węgry.

Ułożył kalendarzyk imprez. Przeprowadził kilka konferencyj z fabrykantami rowerów celem unormowania stosunków pomiędzy fabrykantami a Związkiem. PZTK. żąda od fabrykantów zrzeszenia się w związek producentów rowerów i części rowerowych i pragnie razem z tym związkiem pracować dla propagandy kolarstwa. Fabrykanci mieliby za tę współpracę korzystać z ochrony moralnej związku, a płacić mu będą po 5 zł. od każdego sprzedanego roweru. Te pieniędze ma PZTK. obracać na cele propagandowe. Fabrykanci przeciwstawiają się takiemu postawieniu sprawy, atoli jest nadzieja, że stanowisko zostanie uzgodnione. Obecny zarząd PZTK, działając na podstawie dyrektyw nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, opracował projekt tak zwanych „niezależnych" i przedstawi go walnemu zgromadzeniu. Sprawa ta nastręcza sporo zastrzeżeń. Fakt, że zarząd PZTK. nie chciał tego problemu sam załatwić, a przekazuje go walnemu zgromadzeniu dowodzi, jak on jest poważnym. Wprowadzi on niewątpliwie inowację do sportu kolarskiego. Nie jest wykluczone, że walne zgromadzenie opowie się za wprowadzeniem kategorji „niezależnych", a wtedy zarząd zastrzeże sobie prawo kontroli zawodów organizowanych dla zawodowców.

Zarząd PZTK. przygotował także na walne zgromadzenie projekt zmiany statutu. Dotyczą one w pierwszym rzędzie większych uprawnień dla okręgów.

Tylko, projekt PZTK. w niewielkim stopniu rozszerza uprawnienia okręgów. Powinien uczynić je autonomicznemi instytucjami, związanemi z PZTK. jako władzą naczelną. W każdym razie, jak z powyższego wynika, obecny zarząd PZTK. zrobił stosunkowo dużo. Trzeba mu więc w pracy jego pomóc. Zatarg między nim a WTC. musi być zlikwidowanym ku całkowitemu zadowoleniu obu stron, a przedewszystkiem ku pożytkowi całego kolarstwa. Na walnem zgromadzeniu nie powinno być miejsca na osobiste porachunki. WTC. trzeba sprzęgnąć do prac PZTK. Z drugiej strony najstarszy ten klub w Warszawie, musi się podporządkować woli większości, zrezygnować z drobnych zastrzeżeń, czy zarzutów pod adresem zarządu PZTK. Napewno znajdzie się wspólna platforma. Miejmy nadzieję, że najbliższe walne zgromadzenie PZTK., które się odbędzie 28 kwietnia, w Warszawie, obradować będzie pod hasłem zgody i dobra ogólnego.

M. STATTER.

Tenis

BERLIŃSKI ROT-WEISS PROWADZI Z LEGJĄ 1:0. W piątek rozpoczął się w Berlinie mecz tenisowy pomiędzy warszawską Legją a Rot-Weissem. Warunki atmosferyczne nieprzychylne.

W pierwszem spotkaniu Henkel wygrał łatwo z Tłoczyńskim bez straty seta. Tłoczyński znajduje się w dalszym ciągu w b. słabej formie.

Drugi mecz Hebda — Cramm został przerwany spowodu ulewy przy stracie 6:1, 3:1 dla Niemca.

Po pierwszym dniu Rot-Weiss prowadzi 1:0.

Wioślarstwo

ANGLJA ZAPROSIŁA POLSKICH WIOŚLARZY. Polski Zw. Wioślarski otrzymał zaproszenie od organizatorów słynnych regat wioślarskich w Henley dla zawodników polskich o wzięcie udziału w tych regatach, które odbędą się w czerwcu b. r.

PZTW chciałby wysłać na regaty te Vereya do słynnego biegu o nagrodę Diamonds. Start ten uzależniony jest od opinji PUWF i MSZ.

Pozatem polacy otrzymali zaproszenie na regaty akademickie o mistrzostwo świata w Budapeszcie, w dniach 10 i 11 sierpnia.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W **Krakowie** mecz ligowy Cracovia — Pogoń.

W **Łodzi** mecz ligowy Ruch — ŁKS i zawody bokserskie na Powodzian.

W **Świętochłowicach** mecz ligowy Śląsk-Polonja.

W **Mysłowicach** kobiecy bieg na przełaj o mistrz. Polski na 1500 m.

W **Poznaniu** jubileuszowy bieg na przełaj o nagr. Kurjera Poznańskiego.

W **Bydgoszczy** Warszawska Legja gra z Gwiazdą miejscową.

W **Berlinie** zakończenie meczu tennisowego Legja — Rotweiss. Grają: Hebda — Henkel, Tłoczyński — Cramm, a poza konkursem Tarłowski — Denker.

W **Brukseli** Niemcy walczą z Belgją.

W **Billy Montigny** (Francja) Wisła krakowska gra ostatni swój mecz z zespołem francuskim.

Krwawa zbrodnia

popełniona pod płaszczykiem idei „narodowej“

Donosiliśmy już krótko o przebiegu procesu „narodowo socjalistycznej" bojówki z pod znaku „Błyskawicy", oskarżonej o napad rabunkowy na stację kolejową Gierałtowice na G. Śląsku.

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 oskarżonych z „wodzem" partji, Grałłą, na czele. Jedenasty oskarżony, Domagała, zbiegł i ukrywa się. Przed sądem przedstawiali oskarżeni żałosny widok. Bohaterska postawa „narodowo - socjalistycznych" bojówkarzy znikła, a ujawnił się strach i tchórzostwo oskarżonych, zwalających winę na ukrywającego się Domagałę.

„Patrjoci" z pod znaku „Błyskawicy" dokonali napadu na stację w Gierałtowicach w celu zdobycia pieniędzy, rzekomo w celach partyjnych. Od jednego z członków partji dowiedzieli się, że w dniu napadu znajdować się będzie w kasie większa ilość gotówki. Wódz bojówkarzy wystarał się o samochód, którym wyjechali do Gierałtowic. W toku napadu na budynek stacyjny zastrzelili kolejarza Pawloka. W kasie kolejowej znajdowało się wówczas 20.000 zł. Pieniędzy tych bojówkarze jednak nie zdołali zrabować, ponieważ zawiadowca stacji zamknął drzwi do pokoju, gdzie znajdowały się pieniądze i zaalarmował całą stację.

Przed sądem zeznał zabójca kolejarza Pawloka, niejaki Tłoczek z Łodzi, że wziął udział w napadzie pod groźbą kary śmierci. Jeszcze podczas jazdy samochodem na miejsce zbrodni przyłożył mu Domagała rewolwer do skroni, grożąc zastrzeleniem w razie wycofania się z akcji. Tłoczek zeznawał płacząc, głosem złamanym i jękliwym. Przyjechał on na Śląsk po pracę.

Drugi oskarżony, Szołtysek, zeznał, że brał dlatego udział w napadzie rabunkowym, ponieważ potrzebował pieniędzy na leczenie żony. Oskarżony Skrzypczyk odbierał od nich przysięgę, że nic nie zdradzą, oświadczając, iż na wypadek zdrady zostaną ukarani śmiercią.

Najgorsze wrażenie robił sam „wódz" narodowych socjalistów, Grałła, gdyż nie chciał brać na siebie żadnej odpowiedzialności za popełnioną zbrodnię, aczkolwiek z zeznań świadków wynikało, iż wiedział o wszystkiem i był duszą zbrodniczego planu. Grałła zwalał winę na nieobecnego Domagałę, oraz na jakiegoś tajemniczego doktora chemji z Łodzi, który miał zbierać pieniądze na partję itd. Na pytanie jednak, jakie jest nazwisko tego tajemniczego „dr. chemji", wódz zasłaniał się brakiem pamięci.

Przebieg rozprawy ujawnił z całą jaskrawością duchową miernotę tak „wodza" Grałły, jak jego adjutantów. Podłożem zbrodni nie była żadna idea, lecz chęć zdobycia pieniędzy nawet drogą zbrodni na osobiste cele.

Tacy to wodzowie „ideowi" chcieli zbawić Polskę przed marksizmem i bolszewizmem.

Frontem do Wisły

i tyłem do robotników

Niedawno do Komisarjatu Rządu w Warszawie zwróciła się delegacja przedsiębiorców zwirowo-piaskarskich, oraz robotników, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach.

Chodziło o sprawę przeniesienia warsztatów, mieszczących się dotąd wzdłuż brzegu warszawskiego i praskiego — poza obręb miasta.

Byłoby to wysoce niewygodne i niebezpieczne dla robotników: nie mówiąc już o tem, że musieliby wędrować daleko do warsztatów pracy — należy stwierdzić, że przeniesienie warsztatów zwirowo - piaskarskich zmieniłoby całkowicie kalkulację cen żwiru i piasku. Przewóz tych produktów z oddalonych terenów do miejsc zastosowania — przy budowlach i t. p. — podrożyłby cenę o tyle, że niktby już żwiru i piasku, dobywanego ręcznie nie stosował, zastępując je przez produkty zastępcze (żwir polny), lub przez piasek wydobywany mechanicznie przy pomocy drag.

Poważnej grupie pracowników, zatrudnionych przy ręcznem wydobywaniu żwiru i piasku grozi bezrobocie.

Delegacji, gdy wyjaśniła swój punkt widzenia, odpowiedziano, że Zarząd miasta stosuje się obecnie do zasady **„Frontem do Wisły"**. Brzegi muszą być „eleganckie" i okwiecone, by robotnicy mogli zażywać swieżego powietrza i rozkoszować się pięknym widokiem.

Bardzo piękna zasada. Szkoda tylko, że nie stosuje się jej do drag, które, dobywając piasek przy brzegu — podrywają go.

I wreszcie — zanim się będzie dbało o świeże powietrze dla ludności pracującej — trzeba się postarać, by ludność ta nie była głodna, gdyż świeżem powietrzem i trawą nie wyżyje.

Upiększenie brzegu kosztem bezrobocia paruset ludzi — to wcale nie piękna zasada.

Echa choroby narodowo „socjalistycznej“

w Polsce

Na Śląsku odbyły się w tych dniach dwa procesy, związane z krótkim okresem rozkwitu narodowego „socjalizmu" w Polsce.

O krwawym napadzie bojówki polskich hitlerowców na stację kolejową w celach rabunkowych piszemy oddzielnie. Drugi proces dotyczył b. odpowiedzialnego redaktora organu polskich hitlerowców „Błyskawicy" p. Chowańskiego.

Polski hitleryzm zaczął się zagnieżdżać w Polsce zaraz po zdobyciu władzy w Rzeszy niemieckiej przez Hitlera. Łatwy sposób, w jaki się dorwał Hitler do władzy, natchnął kilku domorosłych polityków polskich nadzieją, że takie „wściekłe karjery" są także w Polsce możliwe. Był czas, że na ulicach stolicy Województwa Śląskiego roiło się poprostu od kolorowych koszul. Choroba ta następnie przeniosła się do Zagłębia Dąbrowskiego oraz do Łodzi.

Ponieważ jednak nie było miejsca na nowe „wściekłe karjery" w Polsce, skończyły się niedługo piękne sny — i polskie narodowo - „socjalistyczne" partje zostały rozwiązane. Po partjach tych pozostały przykre wspomnienia i przykre procesy. Jednym z tych procesów był proces p. Chowańskiego.

„Błyskawica", wzorem niem. hitlerowców, uprawiała niewybredny antysemityzm. Pismo to odgrzewało wszelkie głupie plotki o protokułach Mędrców z Syjonu, o Talmudzie i t. p. Przeciwko rozszerzaniu nieprawdziwych twierdzeń o żydach w „Błyskawicy" zwróciła się z protestem gmina izraelicka w Katowicach, wnosząc skargę przeciwko b. odp. red. „Błyskawicy". W pierwszej instancji zasądzono p. Chowańskiego na 9 miesięcy więzienia. Podczas procesu przesłuchano szereg rzeczoznawców, postawionych przez obie strony. W rozprawie odwoławczej przed sądem Apelacyjnym wykazał przewód sądowy bezpodstawność twierdzeń „Błyskawicy" wobec czego sąd Apelacyjny zatwierdził w całej rozciągłości wyrok I. instancji.

Tow. tow. L. Ciołkoszowa i E. Sit

przed sądem w Tarnowie

We czwartek Sąd grodzki w Tarnowie rozpatrywał sprawę tow. tow. Lidji Ciołkoszowej i E. Sita, oskarżonych o obrazę Rządu i o obrazę marsz. Piłsudskiego.

Tow. Ciołkoszowa miała właśnie dopuścić się owej obrazy Rządu na zgromadzeniu robotniczem w Tarnowie na początku r. 1934; tow. Sit miał na tem samem zgromadzeniu obrazić marsz. Piłsudskiego, przytaczając znaną opowieść o tem, jak to przed laty pewna cyganka na Syberji przepowiedziała zesłańcowi Piłsudskiemu: „ty będziesz carem". Oskarżenie uznało, że w przytoczeniu tego zdarzenia kryje się chęć prównania metody rządzenia marsz. Piłsudskiego do caratu.

Badani w charakterze świadków, a obecni na owem zgromadzeniu tow. tow. K. Ciołkosz i M. Niedziałkowski stwierdzili, że tow. Ciołkosz słów, podsuwanych jej w raporcie wywiadowcy policyjnego, wogóle nie powiedziała, co się zaś tyczy tow. Sita, — tow. Niedziałkowski przypomniał Sądowi że chodzi o znaną historyjkę prawdziwą, z której zresztą sam marsz. Piłsudski nie robił nigdy tajemnicy; dlaczego wywiadowca dopatrzył się tu obrazy? — trudno odgadnąć.

Sąd po wysłuchaniu krótkich przemówień przedstawiciela oskarżenia i obrońcy tow. Agatsteina,—tow. Ciołkoszową **uniewinnił**, a tow. Sita **skazał** na dwa miesiące więzienia i 20 zł. grzywny.

Przedstawiciel oskarżenia i obrona tow. Sita zapowiedzieli odwołanie.

Szantaż

Od kilku tygodni prasę stołeczną obiegają inspirowane wiadomości o budowie w centrum ul. Marszałkowskiej wielkich kamienic, które mają zastąpić stare i niepokaźne domy u wylotów ulic Złotej i Zgoda.

Na przeszkodzie ku tej budowie mają rzekomo stać: **ustawa o ochronie lokatorów i lokatorzy - spekulanci, którzy** jakoby domagają się bajońskich odszkodowań. Wobec tego krzyczy się gwałtu o dekret, zmieniający ustawę o ochronie lokatorów.

Stwierdziliśmy, że wiadomości powyższe są wyssane z palca: nikt się do lokatorów nie zwracał, przeciwnie — ci zaniepokojeni biegają i pytają, co ich czeka, czy i kiedy zostaną wyrzuceni na bruk, a tymczasem administracja domów odpowiada, że o niczem nie wie.

Mamy prawo żądać od agencyj prasowych sprawdzonych i bezstronnych wiadomości, a nie inspirowanych blag, wychodzących z dobrze nam znanych kół, którym ustawa o ochronie lokatorów jest solą w oku.

Sprostowanie urzędowe

„W związku z zamieszczonym w Nr. 64 czasopisma „Robotnik" z dnia 25 lutego r. b. artykułem p. t.: „Czy to się godzi“ na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tym czasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 roku (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie pozostaje w stałej styczności ze Zrzeszeniem Lekarzy Kasy Chorych (Ubezpieczalni) m. st. Warszawy w sprawie organizacji instytucji lekarzy domowych. Odnośne pertraktacje są w toku. Ubezpieczalnia Społeczna nie stosowała groźby angażowania „łamistrajków lekarskich“, pnieważ nie było strajku lekarzy“.

Za Komisarza Rządu
Bezpieczeństwa.
Adam Wysokiński.
Z-ca Naczelnika Wydziału

Wiadomości z całej Polski

POD WIELICZKĄ OBSUWA SIĘ GÓRA.

Sensacyjne zjawisko obserwano pod Wieliczką. Oto za dzielnicą Klasne na t. zw. Grabówkach obsuwa się wzgórze wskutek podbierania ziemi przez cegielnię miejską.

Wzgórze to, leżące 2 kilometry od miasta nie zagraża Wieliczce, ani wogóle najbliższym domom mieszkalnym, jedynie cmentarz żydowski i pola uprawne są bardzo zagrożone. Także droga w kierunku Sygnatowa zesuwa się wdół i nic nie może powstrzymać walących się zwałów. Gdyby popsuła się pogoda, katastrofa zdawałaby się nieuniknioną.

NIEZNANY SAMOBÓJCA.

Na dworcu kolejowym w W. Hajdukach rzucił się pod koła nadjeżdżającego pociągu nieznany mężczyzna. Gdy wydobyto zmasakrowane zwłoki z pod kół pociągu, okazało się, że samobójca nie miał przy sobie żadnych dokumentów. Znaleziono przy zwłokach jedynie 35 groszy.

BEZROBOTNY — AKROBATĄ.

W niezwykły sposób usiłował zwrócić na siebie uwagę bezrobotny 40-letni Nosialek z Rybnika. Wdrapał on się na 45 metrowy komin browaru Müllera, — gdzie zaczepiwszy się nogami o szczyt komina, w pozycji wiszącej rozebrał się z marynarki, kamizelki i koszuli. Po takim pokazie zeszedł na ziemię, zamierzał urządzić zbiórkę wśród przypatrującej się widowisku publiczności. Niestety przeszkodziła temu policja.

STRASZNE SKUTKI ZNALEZIENIA GRANATU PRZEZ DZIECI.

We wsi Kudobińce pod Złoczowem,— grupa młodocianych chłopców znalazła na polu podczas zabawy granat wojskowy. Chłopcy poczęli granatem tym rzucać na odległość. W pewnej chwili granat eksplodował.

Skutki eksplozji były okropne, 12-letni Władysław Radom i 11-letni, Jan Lisiewicz zostali rozszarpani na kawałki. Głowa jednej z ofiar leżała o 50 metrów od miejsca wybuchu, a 13-letni Michał Chomiak i 14-letni Andrzej Olesin odnieśli bardzo ciężkie rany i stan ich jest beznadziejny.

CO WYROŚNIE Z TAKIEJ MŁODZIEŻY?

W Wilnie, na ulicy Kalwaryjskiej robotnik Stanisław Jarmołowski, lat 20 (Krakowska 47) porżnął nożem w plecy 16-letnią Jadwigę Stankiewiczównę. Przyczyną napaści była zemsta, bowiem Stankiewiczówna zerwała ostatnio z Jarmołowskim wszelkie stosunki. Stan zdrowia dziewczyny niezły.

WZGÓRZE OBSUNĘŁO SIĘ, GRZEBIĄC 4 ROBOTNIKÓW.

W pobliżu Juraciszek, gm. kudelskiej, w czasie wydobywania piasku, usunęło się wzgórzee, zasypując ziemią czterech robotników: Tetkiewicza Władysława, Jarkowicza Tomasza, Nieducia Michała i Wiśniewskiego Franciszka.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, zdołano uratować trzech robotników. Czwartego, Wiśniewskiego, nie zdołano narazie wydobyć, a to ze względu na niebezpieczeństwo usunięcia się zbocza wzgórza. Dopiero po ustawieniu specjalnych pali, nieszczęśliwego wydobyto na powierzchnię ze zmiażdżoną głową i połamanemi rękami. Przed przybyciem lekarza Wiśniewski nie odzyskawszy przytomności zmarł.

BACZNOŚĆ, KAJAKOWCY!

W Bydgoszczy Policyjny Klub Sportowy zaprezentuje publiczności wynalazek inż. Czorocha, mianowicie aparat, zabezpieczający kajaki od wywrócenia.

Pokaz odbędzie się w niedzielę, 28 bm o godz. 1.30 na Brdzie.

ZATWIERDZENIE KARY ŚMIERCI.

Wiosną 1934 r. mieszkaniec Polesia Józef Szupruniuk przywędrował w poszukiwaniu pracy do Gdyni. Tam zawarł znajomość z Antonim Wiśniewskim. Wspólnie postanowili szukać pracy. Dnia 28 kwietnia 1934 r. w Gdyni Wiśniewski zamordował swego towarzysza dwukrotnem uderzeniem kamieniem w głowę, poczem zabrał mu z kieszeni marynarki gotówkę w wysokości 200 zł., dowód osobisty, książeczkę P. K. O., zegarek srebrny i portfel i zbiegł.

Sąd okręgowy w Gdyni skazał go po ujęciu w ub. roku na karę śierci przez powieszenie. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Wiśniewski odwołał się do Sądu Najwyższego, lecz ten wniesioną kasację odrzucił. Wobec tego wyrok sta sięł prawomocny.

SKUTKI NIEODPOWIEDNIEJ LEKTURY.

Młodociana krawczyni Kobierzyńska popełniła w Wejherowie wstrząsające samobójstwo. Utrzymywała ona stosunek miłosny z pewnym młodym człowiekiem, który wskutek sprzeciwu rodziny nie mógł jej poślubić. Kobierzyńska tak sobie to wzięła do serca, że postanowiła popełnić samobójstwo. Desperatka rozcięła sobie żyły i wytoczyła z nich krew, którą napisała listy do swych najbliższych, a następnie poszła na tor kolejowy i rzuciła się pod przejeżdżający pociąg, którego koła ucięły jej głowę.

MILJONOWE NADUŻYCIA SKARBOWE W GRODNIE.

W Wilnie w Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia skarbowe w Grodnie. Sprawa ta dotyczy z jednej strony b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Grodnie, Leona Łuby, z drugiej zaś całego szeregu kupców.

Do władz przełożonych Łuby doszły pogłoski o życiu nad stan naczelnika Urzędu Skarbowego w Grodnie. Wzbudziło to podejrzenie, wobec czego działalność Łuby poddano dyskretnej obserwacji. Otóż ustalono, że Łuba jest w ścisłym kontakcie z całym szeregiem kupców, od których wzamian za rozmaite kombinacje, celem obniżenia wymiaru podatkowego, pobiera łapówki

Sąd Okręgowy skazał Łubę na 4 lata więzienia. Kupców: Chalewa i Jogla — na 1½ roku każdego, a Kamiońskiego na 6 miesięcy.

Proces ów wywołał nielada przerażenie w Grodnie i trwał przeszło 6 miesięcy.

Od wyroku powyższego skazani apelowali, wobec czego głośna ta sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

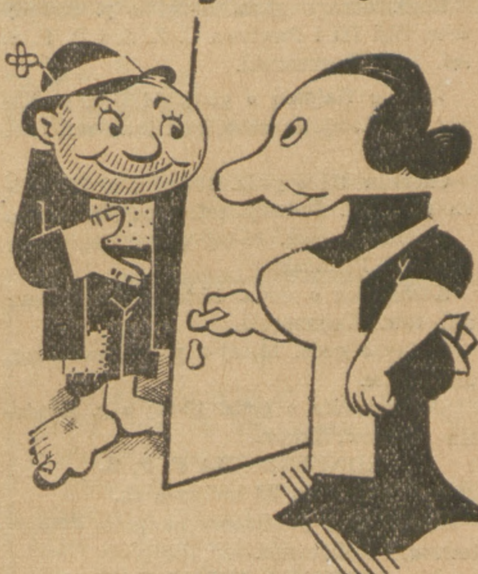
Proces trwa.

WYCZYNY KATA — STRAWĄ DUCHOWĄ MŁODZIEŻY.

16-letni Leon Frost ze wsi Gręblin pod Tczewem wyszedł, jak zwykle, rano do pracy i nie powrócił więcej do domu.

Po dwu dniach Frosta zanleziono na strychu, powieszonego na sznurze, umocowanym do belki. Wszczęto dochodzenie, które ustaliło, że młody Frost opowiadał swym kolegom, że od dłuższego czasu uprawia „ćwiczenia" wieszania się, w czem znajduje dużą przyjemność. Prawdopodobnie podczas takiego „ćwiczenia" sznur zacisnął się mocno i Frost powiesił się.

Humor zagraniczny



— Pan znowu żebrze! A co pan zrobił z temi 20 groszami, które wczoraj panu dałam?

— Przedewszystkiem poszedłem do „Oazy" na kolację, potem wziąłem sobie loże w Operze, wreszcie resztę nocy spędziłem w barze...

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki!
Ludu pracujący Krakowa! Bezrobotni!

Jak corocznie tak i obecnie proletarjat Krakowa wspólnie z proletarjatem całej Polski i całego świata, będzie obchodził swoje święto: **Dzień 1-go Maja.** W dniu tym klasa robotnicza wyruszy na ulice miasta, by zamanifestować swoją solidarność, by dać wyraz swojej niezłomnej woli w dążeniu do zdobycia Ustroju Socjalistycznego.

W środę 1-go Maja zbiórka o godzinie 9-tej rano na ulicy Warszawskiej przed Domem Kolejarzy l. 15-17, skąd pochodem udadzą się uczestnicy na **Plac Jabłonowskich**

na Zgromadzenie Ludowe

Porządek dzienny: 1) Walka o Socjalizm, 2) Walka z reakcją faszystowską, 3) Międzynarodowe Braterstwo Ludów.

Przemawiać będą: poseł miasta Krakowa towarzysz

Zygmunt Żuławski i inni

Po zgromadzeniu

Pochód manifestacyjny

na Rynek Główny pod pomnik Mickiewicza.

W razie niepogody odbędą się Zgromadzenia w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej l. 15-17 i w Domu Tramwajarzy w Podgórzu, pl. Serkowskiego 7.

Towarzysze! Towarzyszki! Manifestujemy pod hasłem: **Wolność i Socjalizm!** Wszyscy do szeregu! Wszyscy na manifestację pierwszo - majową! Niech żyje PPS.; Niech żyją Klasowe Związki Zawodowe! Niech żyje Rząd robotniczo - chłopski!

Krakowska Rada Związków Zawodowych, Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków - miasto.

Z okazji Święta Majowego odbędzie się we środę 1 maja b. r. o godz. 8-mej wiecz. w **Teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie „KWIECISTA DROGA“ (Katajewa).** Wstępy od 60 gr. do 2.50 zł. Bilety do nabycia w Administracji „Naprzodu“ przy ul. Dunajewskiego 5 od godz. 4-ej — 6 popoł. i w dniu przedstawienia przy kasie Teatru od godz. 5 popoł.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Zgromadzenia 1-szo majowe na prowincji

Na zgromadzeniach 1-szo majowych referują towarzysze:

Mogilany — Klimek Antoni.
Oświęcim — Wincenty Saks i b. poseł Nosal.
Brzeszcze — b. poseł Nosal i Wincenty Saks.
Trzebinia — Stanisław Bocian.
Libiąż — Czesław Bocian.
Jaworzno — mgr. Zygmunt Gross.
Szczakowa — mgr. Zygmunt Gross
Nowy Sącz — Józef Cyrankiewicz.
Zakopane — Jan Sawicki.
Skawina — Władysław Matula.
Rzeszów — Marcin Łachecki.
Jasło — Rudolf Bator.
Gorlice — Kazimierz Przybyś.
Bochnia — Wojciech Murzyn.
Dębica — Dr. Antoni Pajdak.
Niepołomice — Jan Kremer.
Wieliczka — Dr. Romuald Szumski.
Nisko — Kazimierz Bułkiewicz.

Radjo krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 29 kwietnia.

6.30 Z Warszawy: Audycja poranna. 8.00 Z Warszawy: Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Płyty. 12.45 Z Warszawy: „Jak samej skrajać sukienkę“. 13.05 Koncert solistów. 13.35 Z Warszawy: Przegląd giełdowy. 15.45 Ze Lwowa: Lekkie melodje. 16.05. Płyty. 16.30 Ze Lwowa: Lekcja jęz. niemieckiego. 16.45 Płyty. 17.00 Z Warszawy: Audycja dla dzieci młodszych. 17.15 Z Poznania: Wędrówka mikrofonu po Targach Poznańskich. 17.45 Rezerwa ogólnopolska. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Moda na rośliny wśród wieków“. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty. 19.15 Recytacje prozy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Z Warszawy: Wiadomości sportowe. 19.35. Z Warszawy: Pieśni. 19.50 Z Warszawy: Przegląd filmowy. 20.00 Z Warszawy: Audycja japońska. 20.20 Płyty. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wiecz. 21.00 Z Warszawy: Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: Koncert.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 28.IV po poł. „Cień“, wiecz. „Marja Stuart“.

Poniedz. 29.IV „Madame Dubarry“.

Gościnne występy M. Malickiej i Zb. Sawana.

TEATR BAGATELA. Rewja „Upić się warto“ i film „Krzyżowa droga kobiet“.

„Marja Stuart“ na tle twórczości dramatycznej Fryd. Schillera. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi prof. T. Biliński — w związku ze wznowieniem „Marji Stuart“ w teatrze im. J. Słowackiego, z gościnnym występem Marji Malickiej i Zbyszka Sawana — w poniedziałek dn. 29 b. m. w Collegium Wykładów Naukowych. Początek o godz. 7 wiecz.

KINOTEATRY.

ATLANTIC: Żyd Süss.
APOLLO: Roześmiane oczy.
ADRIA: Młody las.
PROMIEŃ. „Rzymskie skandale“ i „Romans sekretarki“.
SZTUKA: Człowiek bez twarzy.
SŁONKO. Śluby ułańskie.
ŚWIT: A. B. C. miłości.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną“.
UCIECHA „Piotruś“.
WANDA. „Kwiaciarka z Prateru“

Dyżury aptek

Niedziela 28.IV w KRAKOWIE.

dyżur dzienny i nocny.

Apteka pod Złotym Tygrysem, ul. Szczepańska 1.
„ pod Aniołem Stróżem, ul. Kościuszki 18.
„ pod Temidą, ul. Długa 66.
„ pod Barankiem, ul. Mikołajska 4.
„ Niebieska, ul. Starowiślna 77.

dyżur dzienny:

Apteka pod Słoniem, ul. Grodzka 22.
„ pod Jagiełłą, pl. Matejki 3.
„ pod Trzema Gwiazdami, ul. Rakowicka 12.
„ Sternbacha, ul. Dietla 36.

w PODGÓRZU.

dyżur dzienny i nocny:

Apteka pod Hygeą, ul. Kalwaryjska 27.

dyżur dzienny:

Apteka pod Orłem, pl. Zgody 18.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia 1935 r. o godzinie 10 przed południem w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego L. 16 parter, odbędzie się

OGOLNE ZGROMADZENIE

Dozorców Krakowa i Podgórza — z następującym porządkiem dziennym:

1) Walka o obowiązkowe zatrudnienie dozorcy w każdym domu.
2) Sprawozdanie z działalności klubu radnych PPS.
3) Pzedłużenie obowiązującego orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej na rok 1935 — 36.
4) Sprawa święta 1-szo Majowego.
5) Dyskusja.

Przemawiać będą tow. tow.: poseł Z **Żuławski,** rd. m. dr. **Szumski, Murzyn Przybyś.**

Zgromadzenie służby domowej

Zgromadzenie służby domowej odbędzie się w niedzielę, dnia 28 kwietnia 1935 r. o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu własnym przy ul. Kurniki 1, parter z porządkiem dziennym:

1) Sprawa święta **1szo Majowego.**
2) Sprawa schroniska przy organizacji.

Przemawiać będzie rd. m. tow. K. **Przybyś** i tow. **W. Murzyn.**

Zgromadzenie publiczne w Płaszowie

W niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 5-ej popoł. w **Płaszowie** przy ul. Krzywda 23 odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE.

Referuje tow. dr. **Drobner.**

Dyżury lekarskie

dnia 28 kwietnia—dzień:

1. Dr. Ćwikliński Alfred Kraszewskiego 12, tel. 102-51.
2. Dr. Goldman Amalja, Wielopole 11, tel. 176-95.
3. Dr. Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89.
4. Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

dnia 28 kwietnia noc:

1. Dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11.
2. Dr. Blasberg Maksymiljan, Starowiślna 18, tel. 104-57.
3. Dr. Herzhaft Stanisław, Florjańska 47, tel. 169-69.
4. Dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26.

Wycieczka naukowa T.U..R

W niedziele, dn. 28 kwietnia urządza T. U. R. wycieczkę do Miejskich Zakładów Sanitarnych na Prądniku Białym o godz. 2.30 pop. Po zwiedzeniu Zakładów wygłosi p. dyrektor dr. Zylber odczyt p. t.: „O zaraźliwości i uleczalności gruźlicy“. Po odczycie udadzą się uczestnicy wycieczki do nowego Szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie wyjaśnień udzieli p. dyrektor dr. Szancenbach.

Wyjazd autobusami (bezpłatnie) o g. 2.30 z Rynku Kleparskiego (za gmachem „Feniksa“).

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia b. r., o g. 7 wiecz., wyświetla kino Muzeum dla TUR. film z historji Polski p. t. *„Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy“.*

Odczyt

„MAŁŻEŃSTWO W DRODZE KUPNA“

W poniedziałek dn. 29 kwietnia o godz. 7-ej wiecz. wygłosi staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, p. Felicja Stendigowa odczyt p. t. „Małżeństwo w drodze kupna“, w lokalu Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego 7. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Komunalnej Kasy oszczędności m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w tut. Zakładzie Pożyczkowym na zastawy ruchome przy ul. Szpitalnej L. 15 odbędzie się

dnia 13 maja 1935 r. i dni następnych

o godz. 9 rano

PUBLICZNA LICYTACJA

na której stosownie do § 22 statutu Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu: kosztowności, aparaty fotograficzne, niwelator, i inne przedmioty, zastawione w czasie **do 30 czerwca 1934 r.,** a dotąd niewykupione (od Nr. 19.464 z r. 1930 do Nr. 61.928 z r. 1934), względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytacyjnego. Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 11 maja b. r., gdyż podczas licytacji prolongaty uskuteczniane nie będą.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1935 r.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Ruch robotniczy

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę dnia 28 kwietnia 1935 r.

Szopienice o godz. 10-tej u p. Domżałowej ref. tow. Waszak.

Chorzów I o godz. 9-tej w domu ludowym przy ul. 3-go Maja, zebranie wszystkich klasowych zw. i PPS. ref. tow. Janta.

Kończyce o godz. 15-tej u p. Widawskiej zebr. karteowel wszystkich socjalistycznych organizacji ref. tow. Janta.

Nowy Bytom o godz. 10-tej w sali kop. „Pokój“ zebranie wszystkich członków pracujących na kopalni „Pokój“ ref. tow. Chrószcz.

Nowa Wieś o godz. 10-tej u p. Góreckiego ref. tow. Tyrk.

Bielszowice o godz. 10-tej u p. Szwedy zebr. filji III i Pawłowa C. Z. S. i P. P. S. ref. tow. Kaczmarski.

Wielkie Hajduki o godz. 14.30 u p. Kapera ul. Kolejowa zebr. kartelowe ref. tow. Chrószcz.

Chorzów III o godz. 10-tej u p. Michalika ul. Król. Jadwigi ref. tow. Kościanka.

Imielin o godz. 15-tej u p. Szewczyka ref. tow. Ptasiński.

Kochłowice o godz. 16-tej u p. Rekusa ref. tow. Kaczmarski.

Lipiny o godz. 14-tej u p. Machonia ref. przybędzie.

Siemianowice o godz. 10-tej u p. Kozdonia ref. tow. Tchórz.

KONFERENCJA P. P. S.

W dniu 28 kwietnia rb.

Konferencja powiatowa na pow. Pszczy- tow. dr. Ziółkiewicz.

ZEBRANIA INWALIDÓW

W dniu 28 kwietnia rb., niedziela.

Murcki o godz. 5-tej w Szkole wiec inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Łaziska Górne o godz. 3-ciej u Machy zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

WAŻNE ZEBRANIE ZAŁOGOWE HUTY BATOREGO.

W niedzielę, dnia 28 b. m odbędzie się w lokalu p. Brzeziny ogodz. 14-ej ważne zebranie załogowe. O przybycie całej załogi uprasza rada załogowa.

ZEBRANIE PPS.

W dniu 28 kwietnia r. b (niedziela).

Chorzów: o godz. 9-ej w Domu Ludowym zebranie członkowskie PPS. CZG., Zw. Rob. Przem. Metalowego i RKS. — ref. tow. Krzywoń.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Środa, 1 maja: „Koncert Konserw. Muz.“ o godz. 20-ej.

Czwartek, 2 maja: „Dżungla“ o g. 20-ej. WIELKA REWJA Z WARSZAWY W „RARYTASIE“. Powodzenie Wielkiej Rewji z Warszawy z każdym dniem wzrasta. Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem.

Radjo

NIEDZIELA. 28 kwietnia 1935 r.

9.00 Audycja poranna. 12.15 poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie ok. godz. 13.00 nadaje Teatr Wyobraźni fragm. ze sztuki Jerzego Szaniawskiego p. t. „Żeglarz“. 14.00 Muzyka lekka. 15.15 Koncert ork. mandolinistów „Halka“ z Rożdzienia — Szopienic. 15.25 Skrzynka ogólna. 15.35 D. c. koncertu ork. mandolinistów „Halka“. 15.45 Sentyment i siekiera w lesie. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Na ozimku — nowela Mieczysława Jarosławskiego. 17.00 Audycja w wyk. Kapeli Związku Młodzieży Ludowej. 17.30 Święto lasu — audycja dla dzieci. 17.50 Urzędnicy i interesanci. 18.00 Reportaż muzyczny. 19.08 Wesele ludowe. 19.25 Bery i bojki śląskie. 19.45 Podróżujmy przez lądy i morza — pogadanka. 20.00 Muzyka taneczna. 10.15 Dziennik wieczorny. 20.30 Na wesołej lwowskiej fali. 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.15 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 23.05 Wieczór taneczny.

PONIEDZIAŁEK, 29 kwietnia 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Walce i utwory charakterystyczne. 12.45 Jak samej skroić sukienkę — pogadanka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert solistów. 14.00 Koncert popularny. 15.45 Lekkie melodje i piosenki. 16.05 Igor Strawiński — Oktet na instrumenty dęte. 16.30 Bibljoteka bałtycka. 16.45 Potpouri na tematy z opertek Lehara. 17.00 Audycja dla dzieci młodszych. 17.15 Wędrówka mikrofonu po Targach Poznańskich. 18.30 Muzeum Śląskie i jego program. 18.45 Beethoven: Sonata wiolonczelowa. 19.15 O przeszkodach w odbiorze radjowym. 19.35 Pieśni w wyk. Zofji Temnickiej. 19.50 Przegląd filmowy. 10.00 Audycja z okazji święta narodowego Japonji. 20.20 Muzyka. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. 22.15 Koncert w wyk. ork. tan.-salonowej.

Zbiórki dla sportowców robotniczych 1-go Maja

WIELKIE KATOWICE zbierają się kluby rob. IRKS Katowice, Wolność Katowice III, Fryzjerski Katowice, Typograf Katowice, Fr. Turner Katowice, Przyj. Przyrody Katowice, Hapoel Katowice w Hotelu Central., ul. Dworcowa, w kostjumach sportowych, skąd nastąpi wspólny wymarsz. Przyszłość Dąb przyłącza się w Dębie.

MYSŁOWICE i OKOLICA RKS. Gwiazda Borki, Zgoda Borki, Naprzód Rozdzień, TUR Szopienice, Siła Janów, Siła Giszowice, Naprzód Murcki, B. Przemsza Jęzor, TUR Mysłowice wyruszają z lokalnemi pochodami do Mysłowic w kostjumach sportowych na boisko RKS. TUR. do Mysłowic.

Kluby, należące do podokręgów Rybnik, Bielsko, Cieszyn, Pszczyna, przyłączają się do najbliższych pochodów w tych okręgach.

UWAGA! WIELKIE KATOWICE.

Zbiórka 1 Maja Katowice Centrum wszystkich organizacyj na targowisku o godz. 7.30; o godz. 8-ej wymarsz z orkiestrą przez Załęże. Zawodzie o godz. 7.15 plac Posia.

Załęska Hałda przyłącza się w Załężu o godz. 8.30 koło Dworu, 8.45 przyłącza się Wełnowiec, Józefowiec, Dąb koło cmentarza.

Sport robotniczy

W nadchodzącą niedzielę rozgrywają o mistrzostwo klasy A RPA następujące kluby:

TUR — Mysłowice — Gwiazda Borki w Mysłowicach.

TUR Szopienice—Siła Giszowiec w Szopienicach.

Przyszłość Dąb — Naprzód Chorzów w Katowicach III boisko Wolności.

W klasie B. zawodują:

Fryzjerski Katowice — Typografja Katowice w Katowicach.

Biała Przemsza Jęzor — Siła Janów na boisku w Niwce.

Naprzód Murcki — Siła Łaziska Górne w Murckach.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo RPA. Klasy A z dnia 21 kwietnia 1935 r. przedstawia się następująco:

	gier	Punk.	st. bram
1. RKS. Naprzód Corz. III	12	20	37—15
2. RKS. Gwiazda Borki	11	15	25—14
3. RKS. TUR. Mysłowice	10	14	25—10
4. RKS. „32“ W. Hajduki	12	12	21—18
5. RKS. Naprzód Szopienice	12	11	21—24
6. RKS. Przyszłość Dąb	11	10	15—22
7. RKS. TUR. Szopienice	12	8	13—23
8. RKS. Wolność Kat. III	11	6	10—36
9. RKS. Siła Giszowiec	11	4	13—22

Klasa B.	gier.	Punk.	st. bram.
1. Siła Janów	6	10	14— 5
2. Siła Łaziska Górne	5	8	14— 4
3. B. Przemsza Jęzor	6	8	17— 6
4. Fryzjerski Katowice	6	6	11—16
5. Typografja Katowice	5	2	2—12
6. Naprzód Murcki	6	0	1—13

Powyższe zawody wyznaczone są na godzinę 16-tą.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.